

CIMELIA

Qu

5040^S

kat.komp.

Daminaeus

Liga z zawada

Koła

Poselskiego

1596

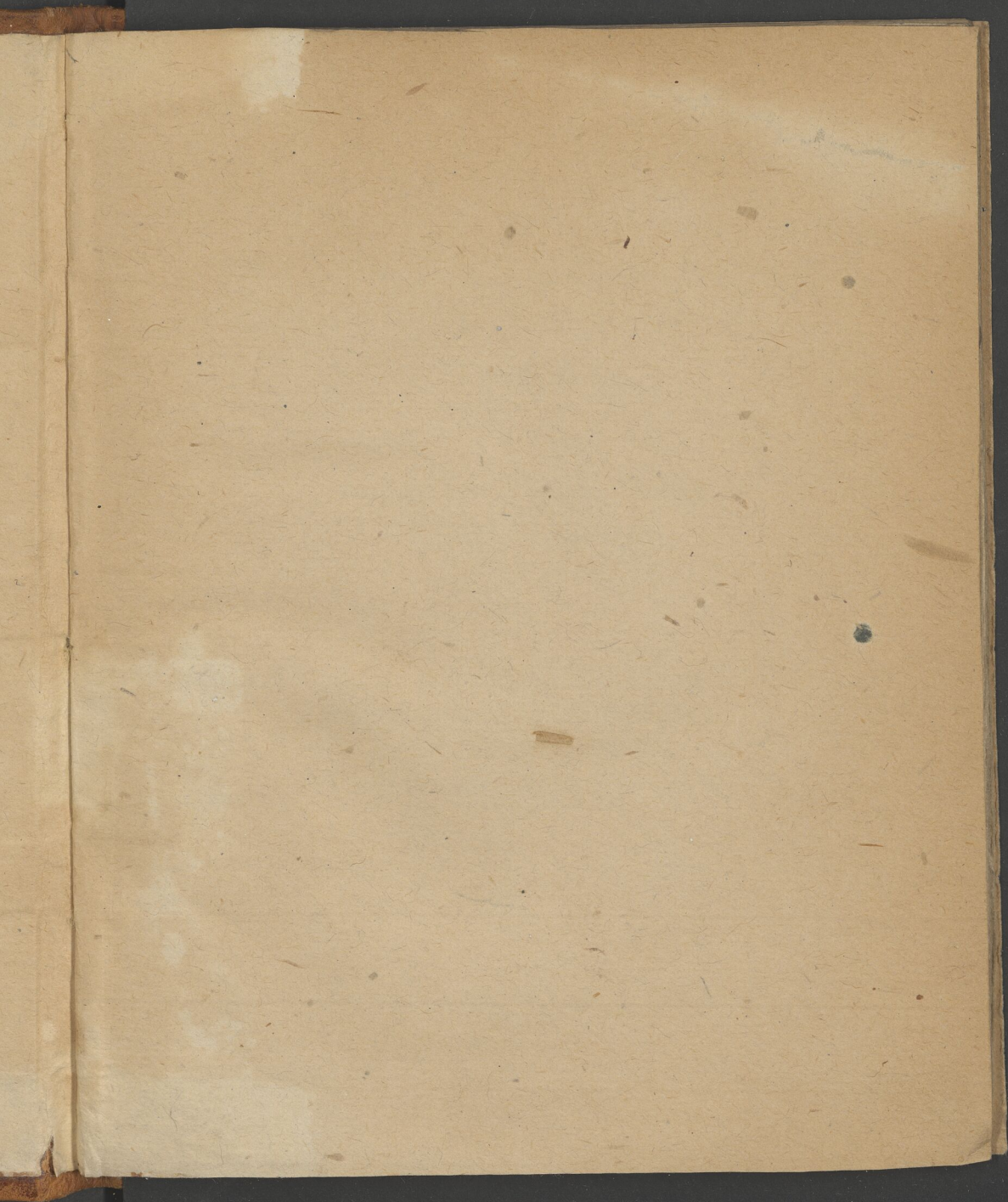


5040

CIMELIA

Bj XVI

S. W. 205



Cim. Qu. 5040

Sibi. Jag.

L I G A
Z ZAWADA KOŁA
POSELSKIEGO, SPOL-
NEGO NARODV

K. P. y W. X. Lit.

*Authore Christophino Daminao
Peregrino Polono.*

Gromáda záwsze przodkowie chodzili
Uásy ná wilká / y ták go łowili.
Tymże sposobem ná Turká społecznie
Idźcie / chcieeli w pokoju żyć wiecznie.

Samuela Mostrowickiego

Roku Páńskiego 1 5 9 6.



Jásnie Wielmożnemu

Pánu / Pánu Lwowi Sápieże / Wielkie-
go Kieſtwá Litewſkiego Káncierzowi / Krolowey

Jey Miło : Stárſzey Ochmiſtrzowi : Márto-
wſkiemu / Stonimſkiemu / Miedziál-

ſkiemu / zc. zc. Stáróſcie.

Zdrowia ſzczescia y pomysłnych pociech.

NA ten czas gdym był więzkiem Tureckim przez kilkát lat / Jásnie Wielmożny á Miło : Pámie / przy-
pátrowatem ſie miedzy inſemi ſpráwámi Pogańſkimi /
y dżiwowatem ſie dwiema rzeczom nabárzicy : to ieſt
ſpráwiedliwoſci madzey y ſtuczney / á rádzicy przedkicy y
niepoważney ná dworze Ceſárzá Tureckiego. Powiem pierwey o ſadzicy
Tureckim. Miedzy inſemi dekrétami kilku Sedziow ábo Rádiow Tu-
reckich / przypominie breuiter te ſáme trzy. Pierwſzy : Tráſiło ſie że ie-
den Turczyn nadobna Podolánke kupił ná bázárze ábo targu / gdzie lu-
dzie Chrzeſciánſkie przedáia / ktora miawſzy v ſiebie przez niemáty
czas / á niewiem co mu potym záwinítá / bedac rozgniewány wywiódił
ia znouw ná targ y przedáil ia : ktora drugi Turczyn / przydawoſzy mu
kilkát złotych czerwonych zſtku / kupił y poſlał do domu ſwego. W kilku
dni potym on pierwſzy kupiec oney biateygtowy zátował tego / że one
biatagtowe przedáil / y teſkliwoſciá przywiédziony ſedł do onego ſásiá-
dá ſwego / proſił go áby mu one biatagtowe náзад oddáł / á on mu
chciál pienádze wrocic / y dárowác mu pare czerwonych złotych zá ſtrá-
we. On mu powiedziál : że choćbys mi dáł tyle dwoie / tedy ciey nie prze-
dam. On ſedł do Rádiá ábo Sedziogo / y ſkárzył ſie náń y proſił o ſprá-
wiedliwoſc. Rádiy widziál że żadney ſpráwiedliwoſci nie miál ten kto-
ry ſie ſkárzył ; wſák że widzac byc zátoſnego / pytał go : Czy mi tuieſz te
mirowáſcie : Powiedziál : O Pámie Sedzia / nie tylko mi tuie ále y dla niey

Baleie. A rzekł do iego sąsiada: Mily bracie/ weźmi od niego swoje pie-
niadze/ a wróć mu te niewiáste. On żadna miára niechciał. Prosił go
y powtore: przed sie vpornie nie dat ná to słowá rzec. A rzekł do onego
pierwszego: Czy mamci wierzyć/ mituieś te biatagłowe czy nie? Po-
wiedział: bázro mituie. y dla tego cie prośe ábys mi ia przysadził. Rzekł
do niego Sedzia: Jesli ia prawdziwie mituieś/ tedy wskocz ná ten
dach: á on ledwo go dosiągłszy / wskoczył ná gore y zás ná dot zskoczył.
Rzekł Sedzia drugiemu: Jesli ia ty ták mituieś iáto ten/ wczyni też ták.
A on rzekł: Czylim ia ták śalony iáto ten? A on go spytał: A ták rozu-
mieś że ten jest śalony? Powiedział: że pewnie ták rozumiem / gdyż y
ty to sam widziś po sprawách iego. Powiedział Sedzia: zgadzam sie
ia z toba y przysnam go być śalonym: y dla tego przedáś iego nie jest
ślusna/ ani podług práwá wázna: wróćze mu niewiáste.

Powiem y druga sprawe niemniey śtuczna y máto nie medrśa od
tey: Był ieden kupiec Turecki mátego wzrostu y niegładkiej wrody / y
człowieczek bázro prosty y cichy. Który miał poważnieysze Mulniká/ kto-
ry ná swych mulách drogá kupie prowadził/ á niżli sam kupiec. Ten wi-
dzac páná y kupcá swego niepowážnego/ przyiechawszy raz ná myto do
iednego miásta/ chciał osukać páná swego/ y przyšedi do mytniká opo-
wiádać mu/ że mam takie á takie kupie. y zaptáćwszy myto/ iáchał w
drogę. A gdy przyiechał do drugiego miásta ná ślad/ złożył rzeczy/ ko-
more sobie w kárwáserze náiaćwszy. A gdy począł śládáć: Pan y ku-
piec tego towáru nie dopuśczał mu/ mówiac: Nie podobá mi sie tu w
tey komorze. A Mulnik mu powiedział: Śládáy ty swoje rzeczy gdzie
chcesz/ ia tu swoje śládáć bede. W tym Pan począł sie z nim swárzyć/
wymiatáć mu ná oczy niewdzięczność iego; ále on ná to máto dbá-
ć powiedział: A śalony Mulniku/ czy sie páná Bogá nie boisz/ że sie
zwáć śmiesz Pánem moim / czylim ia nie jest pánem y kupcem ták śla-
wonym y dawnym / Ktorego ludzi wiele zna / y iam záwśe ptáć od tych
kupi moich? A kupiec powiedział: zły człowiecze/ ty sie sam Bogá nie
boisz y ludzi sie nie wśtydziś: iam jest kupiec y Pan tych towárow/ á tyś
jest Mulnikiem. A zátym šedi do Kádía ábo Sedzięgo/ śkárzac sie ná
tego Mulniká/ powiádać że sie wpiera w kupie y máietność moie. A
Mulnik rzekł: Pánie Sedzia nieprawde ten powiáda / ábym ia był
Mulnikiem: ále jest Pánem y kupcem włásnym tych towárow/ y iam
záwśe ptá-

zawse płacił od tych towarów / podobug tych kwitów ktoreć włożył / a
nie ten Mulnik moy ktory sie kupcem zowie : y przy tych kupiach goto-
wem przysiadł że sa moje a nie iego. Długo milczat Sedzia y myslit/
cheac taki sposb naleść / żeby mogł zrozumieć ktoby był Panem tych
rzeczy / a zwłasczą że widział iż ieden był czlowiek prosty a niemorny :
a drugi był mowny y śmiaty / y do tego miał kwity y zeznania : tak iż rzekł
Kadyi abo Sedzia : Idźcie teraz precz / a jutro rano was rozsądze. A
gdy już wychodzili ze drzwi od Kadyi / zawołał Sedzia : Bre katyr dzi,
co jest / a Mulniku. A Mulnik wnet sie obrócił y rzekł : Co mi każesz
Panie Sedzia. Poznat tedy Sedzia fałsz y prawde / y przysadził Panu
rzeczy y kupie iego / a Mulniká do więzienia dat.

A trzeciej mi sentencyey nić podobno ganić nie będzie : Trąfio sie
w Obluczycy abo w Sákczey nad Dunáiem / gdy Ormiánów Lwowa
stich Káráwáná abo oboz do Dunáia z Konstantynopola przyciągnat.
Jeden Ormiánin młody z przemorow wyrzát iedne Turkiniá / y poczat
z nią po Turecku mowić. Oná wiecey dla dziwu / iż Chrzesćjanin po
Turecku tak dobrze mowi / niż dla czego inšego poczetá z nim mowić :
Tak iż zá ona rozmowa wešla do iego gospody / y ná wieczera zostá-
ta. A w tym spiegowie ktorzy wstáwicznie po wlicách chodza dáli znać
Sedziemu / że Turkini do iednego domu Gaurstiego wešla. Była zá
tym stráž koto onego domu / tak iż názáinurz rániuczko onego Ormiá-
nina y Turkiniá pojmano : y Turkiniá do więzienia wśádzwšy / przy-
wiedziono przed Sedzięgo Ormiánina / ktoremu Kádey rzekł : Bre Ga-
ur, czy nie boiś sie ty Pána Boga y práwá Musulmánskiego : dla cze-
goś sie tego wázył z Musulmánska biatagtowa spráwe mieć / bedac
Pogáninem : abo niewiesz że my takich podobug práwá nášego zwykli
ogniem káráć : Rzekł mu Ormiánin : Jestli co zgrzeszył / mam stá-
šego w obozie / ktory ze mnie spráwiedliwość weczyni / podobug przywile-
sów ktore mamy zá przymierzem z Koroná Polska. Kazat zá tym zá-
wóláć stášwego / y rzekł mu : Ten Ormiánin odwoływa sie do ciebie / po-
wiedájac że macie przywileie takies. Wkázat zá tym mándat y kápitu-
lácye : miedzy inšemi rzeczami dotożono tego : że gdybyby co weczynił
abo był winien komu Ormiánin / abo kupiec Polski / tedy nie Sedzia ále
stášy z nieg miał spráwiedliwość czynić. Przeczytawšy Sedzia list Ce-
sárski rzekł : Dobry macie przywilej ; ále tu tego nie dotożono : żeby wam
wolno cy

wolno cudzołostwo popełnić z żonami Musulmańskimi. A kazał go do wieże wsadzić tak iż teg kółka dziesiąt czerwonych złotych przypłacił.

Dekretą opuściwszy / rade przedka w ztych przygodach y postrachu przypominam. Na ten czas gdy Turcy od Wenetow y od Króla Hispańskiego Armate stracili / tak iż ledwo z kilkanascie Galer Valucz Alley renegat z Kalabrey do Konstantynopola przypłynal / z tamtey bitwy vciety: za ktorym przyniesieniem nowiny był w Konstantynopolu y po wszytkiey Tureckiey ziemi taki strach / iaki przed tym nigdy nie bywal. Za czym obwołano y uczyniono Aiak Diuan, co sie rozumie Pedestre consiliū. y rozkazal Cesarz / aby każdy tak wielkiego iako y naszego stanu / a zwlaszcza Rycerscy w pole z Cesarzem wyiechali: co nas pierwey uczynil sam Cesarz / wyiachal w pole na piekna take ze wszytkiemi Basami / Wzrednikami / y ze wszytkim dworem y Rycerstwem / tak konnym iako y pieszym. A radzil sie Cesarz pierwey starszey rady: roznie ich wiele radzilo. Kazał też wotac y do Szpaghiorow abo Szlachoty / rozkazuiac aby ktoby zdrowa rade miał / aby ia przed Cesarzem bezpiecznie opowiedzial. Stali wszyscy z daleka na miejscach swych / wołaiac tylko: Uczyn Boze z iednego dnia tysiac Cesarzowi niezwyctezonemu Panu naszemu. Day mu zwyciestwo nad Gaury / dla swietego Machometá Proroka iego naywyższego. A w tym gdy wszyscy stali kotem wielkim milczac / wyrwat sie ieden Seis abo Mąstalerz / ktory przedawal páywány / abo po naszymu petá y pobocze. Ten wystapil w koto / y prosil aby mógł być puszczon przed Cesarza blisko. zawolat go Mehmet Basá do Cesarza. ktory vskloniwszy sie rzekl: Bądź na wieki zdrow niezwyctezony Cesarzu / a bądź dobrego serca. Za grzechy twoie y ludu twego Pan Bog na cie Gaury przepuscil / ale potlucy Cesarzu y uczyn ofiary Bogu / każ zabic z tysiac abo ze dwa baránow / rozdaj iaki mużny v bogim kazdey religiey: Wiezniow co naywiecey wypusc z wiezienia / a każ co napredzey Armate nowa na morzu gotowac; gdyz twoie zdrowie y bezpieczeństwo Państwa twego na samey przedkości naszej. Podobata sie rada wszytkim Basom y Cesarzowi samemu / chwalic go y rade iego / y pare kástanow storogitowowych kazał nań wozyc; y pytal coby za vrzedu chcial. A powiedzial: Prose abym mógł być regissem abo regentem nad iedna Galera. Uczynil go regentem Cesarz / nie nad iedna ale

tebna ale nád dziesięcia Galer. Jezdit zá tym Cesarz od Kościotá do
Kościotá / a ostátne do Kościotá swietego Joppá iákiego / ktorego grob
w wczciwości wielkety máia Turcy / powiedáac ze ten swiety byl Mu-
sulman ábo Turczyn. 28. Tam przez trzy dni Cesarz odprawował piec
kroc ná dzien z swemi Bášami naboženstwo / rozkazawšy Zurban á-
bo ofiáry czynic: kazat zabić cztery tysiac eharánow / kiltá set wotow / sto
wielbtádow / y kiltádšiesiat komi: wiezniow piec set Chrzescijan puš-
czono wolno. Zá tym wšytká síta nowych Galer czteryšta y trzyšies-
šci zgotowano / a stárych popráwiono. Tak iz ná Wiošnelepsa miał
ármate Turek nižli pierwey. To táka ráda v Turkow času zley przy-
gody y niebespieczeństwa bytá. V nas contraria omnia: Difficile
est pauperem philosophari: do tego / In consilium ne accesseris an-
tequam voceris. 173 By tu nalepiey co powiedziat chudy páchótek / tedy
áni słucháia áni mowic dopušca. Chybá ážby sie kto z nowego swiá-
tá powiedziat / ábo z Afryki / ábo z Indyey przyiechat / y Woiewoda sia
Wotostim wczynit: to táki v wielkich pánow miejsce ma. Tym tedy
zwyczáiem Tureckim przywiedziony / nápisatem krociuchno zdánie
swoie o woynie Tureckey / ktore nikomu infemu w obrone y šácunek /
iedno sámey zacney osobie W. M. mego Mitošciwego Pána przypia-
šnie. Wiele mam przyczyn dla czego to czynie. Znam bowiem wielkie
dáry Božkie w osobie W. M. wiem hoynosc choć skryta y potátemna
przeciwko vbogim Chrystusowym. Widziatem šáfárzá á on w Kla-
štorách potrzebnych / w Szpitalách vbogie ztorem nášycat. Wiem y
dobrze propositum W. M. budowanie klastora Pánienskiego w Wil-
nie: y infse cnoty swiete / á ktož ie wyliczyc može? A po tych y innych
šwiatobliwych cnotách / y to nie mniejša / že tego nigdy nie mogtem
božnac / vo dawno mowia: Honores mutant mores: co rzadko w
pániech wielkich. Sameš W. M. moy Mitošciwy Pan w oczách mo-
ich táki jest / žeš tak chetny / táškawy / štonny / do rozmowy z nalizšym
lácný / iz to ia mam zá teden wielki dziw / á zá niezmicrna táške Boža
nád W. Mšcia. Bo á škad wielka táška y patáiacca mitošć przeciwko
W. M. powstaá bytá onego swietego Zrolá Jego Mit: Stephána /
iedno dla pokornego šercá y wprzymey mitošci przeciw každemur: Wic-
ázaž między infsemi wšytkiemi Senatorámi Wielkiego Xištwá Li-
twoskiego /

twostiego / nie wpatrzyłbył samego W. M. przestając często a prawie
polegając z dobrym sumieniem swym na radzie y zdaniu W. M. sie-
dzac dla sprawiedliwosci na stolcu swym Krolewskim: Te tedy ksiaz-
ske lichey pracey mey poddaie pod mady rozsadek W. M. przypisu-
iac ja wielkiemu y zacnemu imieniu W. M. Pewien tego bedac / ze
W. M. z tey sabutki mey shydzic nie bedziesz; ale onsem iako pszola
ktora z naygorszego ziolka dobry miód wnie wczynic: takze y W. M.
moy Mito: Pan te sabutke w dobre obrociš / y miłosciwie interpres-
towac bedziesz / wdziecznie a miłosciwie przyawoſy / nie tak te praca
moe iako to / z iaka sie checia y wprzeyma zyczliwoscia W. M. daie.
Zalecam sie za tym łasce Miłosciwey y obronie W. M. Dat: Vil-
nae 1. Ianuarij. Anno Domini, 1 5 9 6.

W. M. mego Miłosciwego Pána

powolny sluga

Christophinus Daminus
Peregrinus Polonus.

L I G A

Z Zawada Kola Koselskiego.

Est / Pánowie Polacy / iedno genus ábo regula hominum w Pánstwie Cesarzá Tureckiego / ktorzy sie sami Derwisámi / to jest zakonnikami y Philozophámi zowa: dla tego že máto ábo nic o swiát niedbáto / pełni bedac rozmaitych supersticyi. Ci żywot ostry ná swiećie y dosyć miserny wiada / ktorych ludzie medrshy wedle swiátá y ktorzy sa politiores, Bengiler, co sie baleni y bezrozumni wykláda / názywáto. Zwyczaj ich jest ten ktorzy zá zakon ieden máto / že sa solitarij, z ludźmi nie obcusa cy / ále gdziekolwiek ná przedmiesćciách / w polách / w ogrodách / pod iáktymkolwiek dáchem lichym / przy drodze / przy grobie iákiego swietego / badz Chrześćjánskiego (iákož tego jest wiele ták w Konstántynopolu iáko okolo Konstántynopolá) ktore ciáto iednáť mienia być Musulmánskimi ábo Tureckimi: Tákze teź dudy ná przedmiesćciách w polu przy grobiech w ogrodách moźnych y zacnych Pánow Tureckich (gdysz jest wiele tákich grobownád ktoremi sa sklepy ná stupách Marmorowych y Alábastrowych wezynione / pieknie ogrodzone) rádzi / á zwlasczjá Lećie / ná wiosne y Jesieni przemiesćkiwáto / nie mátoć infego odzienia / iesdno bárania store ábo kozia / ktora sie od pásá do kolan zákrzywáto: á dudy teź czássem danga skura przez rámie sie opásywáto. Sa teź niektorzy miedzy niemi zmyslney swiatobliwosci / že choć sa potrzebni / iednáť nie rádzi zebza / ále tylko iák bez rozumu y iáko niemi chodza / zbierátoć przed domy ná smiećciách iadrká ábo nasienie Melonowe y Gárbuzowe / y te chodzac po vlicách y w koscielech iáko iákie wiewiórki iedza. A iesli im teź kto da czássem grosz (iákož

B

ludzie dá

ludzie dają y chleba) z dobrej woley / tedy czasem wezma / czasem nie biora : a gdy biora / zwykli mówić dającemu : Szczęśliwys ty czło wiek / że dajesz więznom Bożym : a tym szczęśliwysy / że oni od ciebie biora. A kiedy też ná nie czasem gwałt / tedy w imię Máchometá / ábo ráczey dla miłości Máchometá (iáko oni mówia) v Turkow / á dla miłości świętego Jana Chrzciciela / Ktorego Chyder Elles zowa / iákmuzny zwykli prosić : ktora vprosiwysy / wnet wšytko ábo cześć iáktemu vbogiemu dádza / y tymże sobie stálnia nabożna twarz v ludzi inszych : ktorych zwyczajie ácz sie nie podobáia wiele ludziom medršym / á zwiászá że sie oni z insfemi nie modla / á náwet co iest abominabile v Turkow / do kościotá ábo ráczey Mescidow wchodzac / twarzy / rak / y inszych mieysc plugawšych nie vmywáia. Jednák Turcy widzac ich żywot ostrzy / zá ludzie ie pobożne máia : á drudzy po stáremu przedsie Bengiler ie zowa / ábo falonemi y bez rozumu ie rozumieia / dla tego / że wšytko ich nabożeńštwó po wli cách chodzac / ábo w kácie gdziékolwiek w Mesticie Tureckim wsiády wotác : Allách Hu, Allách Hu , co sierożumie / Bog Duch iest : czesto powtarzáiac / ták dlugo woláia cum vehementi spiritu, że też dáley y słowá przemowić nie moga. O inszych obyczáich dla krótkości czasu nie wspominaam / przystepuiac do essencyey sámej historyey / y co sie przydáto tym Derwisom.

Czasu iednego tráfito sie że kilká tych Derwisow ábo Bengow šli w Konstantynopolu droga przez miásto / gdzie idac ieden z nich nálażł czerwony złoty : co drudzy widzac rábowáli sie bárzo. A pytał ieden drugiego / ná co ten czerwony złoty obroćim : Káždy zdánie swoje powieđziat. Náostátek zgodziwysy sie / šli z onym czerwonym złotym processya do mieyskiej kuchni / y rzekli kuchárzowi : Day nam co nalepszych potraw zá náše pieniadze. Kucharz dat im báránich nog (bo to napřednięša potráwa) ryżowey káse / mięsa bárániego / káse báránich z cebula pieczonych : ktore potráwy kucharz ná krzynowy drewniane rozložywysy y trágarzowi ie ná głowe wložywysy / kazał nieść zá Derwisámi / do mieyscá tam gdzieby iesc chcieli. Szli tedy zá miásto ná spokoyne mieysce. Wyřzawšy ieden piękny grob (okoto ktorego byto wiele piękne^o dzierwá Cypriawego) plotem dobrze ogrodzony / wešli tam / y kazał postawić

trágarz

trągarzowi potrawy: co on uczyniwszy odśbedł nązab: w tym on
pięknie rzędem ną ziemi vsiedli chcąc iść one potrawy. Wnet ie-
den z nich rzekł starszy: Bracia towarzysze moi, dzwii otwarte są y
zepsowane / wstań ktory z was a napraw te dzwii y zamkni / gdyż
trzeba sie tego obawiać / aby nąd nądzieie nąse iaki bezrozumny
czlowiek / abo pęńnica / abo mąslocznik tu ną nas nie wpadł / ktory
choćby nam byl przytacielem / mogłby nam iednák iaka skute nie-
przytaciełstwa wyrzadzić. Za tym ieden drugiemu poczeli mówić:
idź ty / wstań ty / ty też wstań y napraw dzwii: dudyż zaś / ty sam idź /
ty sam wstań mówili / ták iż dla lenistwa żaden niechciał wstać. Aż
sie wždy między nimi ieden z dobra y z mądry głowa obrat / y rzekł:
Nie swarżcie sie towarzysze / posłuchaycie mie / a żadnemu krzywdy
nie bedzie / gdy ták uczynicie. Siedzmy wszyscy spokojem / a ktory
kolwiek z nas pierwey przemowi / abo sie rosmiecie / abo sie ruszy / abo
gdzie ną strone poyrzy / niechay dzwii naprawi y záprze. Przystwo-
lili ną to bårzo rádzi ci wszyscy Philozophowie / y przestaiac ną tey
rądzie / wszyscy spokojno nie ruszaiac sie siedzieli / okolo potraw kto-
re staly w posrzedku ich. A w tym niewiedzac skąd stądo abo gro-
mąda pšov bieży / y potraw ząwontawszy / wbiegli do ogrodą abo
grobu ogrodzonego: ktore ci mądry ludzie Bengowie wyżrąwszy /
folgujac postąnowieniu y znowie / y iednego słowką nie przemowi-
li. Za czym psiska przypátruiac sie / a widzac że ci ludzie nie są lu-
dziom podobni / ale owšem rozumieli być podobno kámienie / skoczy-
li do potraw / y wnet ie poczeli iść. co widzac wszyscy żaden nic nie
rzekł / ani sie ruszył / przestrzegaiac tego aby dzwii nie naprawował
ani ząwierat: owa psi wšytko ziedli cokolwiek bylo / y misy abo krzy-
nowy liżac pięknie ieschedożyli. A iż ieden z tych Derwisów / skoro
było postąwiono potrawy porwał byl sztuczke bąraniny y garść ry-
żu / ktorym skore y brode vmázal byl sobie / tákże y gebe / za czym zno-
wu nowotny pies z dworu przyszedłszy / wyżrzał że iuz wšytko inšy psi
ziedli cokolwiek bylo / a do tego misy liża: on też wachaiac poczut
troche czorby / to jest ryżowey káse / y tego co byl poczał napierwey
iść: wnet sie obrócił / liżac mu naprzod skore kozła / ktora ną sobie
miał y czorba ia popłuskat / potym mu liżal brode / ták iż przysto do
pomążaney geby / ktora smączo liżac zśkásił go troche w wąrgi.

Czego Derwisz nie mogac ścierpieć / krzyknął z wielkim wrzaskiem:
Bre kielp, to jest / A bestya / idź precz / háwwo ná dwor. Ktorego glos
druzdy uslyshawy / rzekli: Slyś to wárzyś / slyś / wstani / dzwi ná
praw y záprzy. A on im odpowiedział: Báade herrap, co sie rozumie
ziez yká Perstiego / co y po násemu mówia: W czas po herrapie. y
przydat: psi potráwy ziedli / wksil mie ieden w gebe / á coż teraz
pomozę dzwi náprawowác y one zámykáć? Chybábyście miásto
potraw / ogon osli ábo psie zle ziesć chcieli. Ták iz niebozeta ci
dla swego lenistwa y glupiego rozumu / bedac nedzni y láknacy /
zostáli nedznieysem y glodnemí.

Wiem że wiele ludzi podobno ta historia przeciwko sobie obrus
še; gdyz druzdy beda rozumieć y ták inniemác / zem to uczynil niez
rozmyslnie y niebácznie / nie powázaiac sobie zacnych / madrych / y
ostrego rozumu ludzi. Aleć sie naprzod przed Pánem Bogiem o
świadczam y przed Anyoły iego / biorac sobie ná pomoc czyste sum
nienie swoje / że co kolwiek sie tu powie y pisze / nie z żadnego niebá
cznego rozmyslu ábo nienawisći / ále z wielkiej miłosći przeciwko
narodowi swemu / y bráctey swey miłey / ku ich pożytkowi y poprá
wie w dobre obyczáie to czynie. Perwien tego beda c / że iesli sie pra
wdá ludziom powie (iákož da Pan Bog ná piedzi od niey nie chce
vstapic) tedy báczni y madzy zá wdzieczne przyima. A iesli sie niez
bácznieyśy beda gniewác y furyowác / rozumiem to o ludziách wiel
kich / zacnych / cnotliwych y bogoboynych / że mie ci záś od wśytkich
zlych bronic beda: Zá ktorych obrona ia te historya od poczatku do
końca wśytké á wśytké Kolu Poselstiemu quádrowác bezpiecznie
moge y necessarió musze. A to dla zlosći niektorych osob / ktory
gdy sie vpornie ná co násádza / tedy by naylepse y naypożyteczniey
še rády y stáranie Kro: J.M. przystapily / tedy oni wśytko vporom
swym psnia.

Niech kto chce przeczyta historye wśytkie / czym Cesarstwa
wielkie / możne Monarchie y Krolestwa staly y nienaruszone byly:
A czym sie też záś gubily / y do infych krolestw y rostkázowánia przes
nosily. Dyrzy to káždy / że spráwiedliwosćia y posluszeństwem /
miłosćia y zgo da mocne byly: á niespráwiedliwosćia / niezgo da y
nieposluszeństwem w niwecz sie obracály. Przypáczmyś sie tedy
naprzod

naprzod y dobze pámietaymy ná sáme historya / á tácnie vyrzemy /
že sie to własnje przydáte Krolestwu Polskiemu y Pánstwom do
niego przyległym / co y Derwiszom halonym / zá nieosornoscía / nies
zgoda / kontencyám / y nienawiscía Kola Poselskiego. Nálesli
Derwiszowie czerwony zloty. Náležta teź Koroná Polska nieprze
ptácony y nieosácowány kleynot okázya. Powstát Cesarz Chrzes
ścńánstki z wiela Kiazat / wziawšy sanctam benedictionem summi
Pontificis / przećiwko tyránnowi okrutnemu / Sultán Murádowni.
Zdárzyt mu Pan Bog / že miał gore naprzod nád Pogány: bráli
Chrzesćńanie zamki w Wegrzech / w Kroácyey / bili Turki. Ná
lesli Derwiszowie czerwony zloty. Náležlismy teź nieosáco
wany kleynot / ktorym tácnio y owšem tegož roku mogli bysmy byli
z kárkow nášych niewola / iessi nie Turecka / tedy przynamniemy Tá
cársko zrzucić / gdy bysmy byli tylko sámi chćieli / á stáršych słucháli.
Przypomnimy sobie wielkte stáránie / vsítowánie / próšby / czeste
nápomínánie / y písmá pláčzliwe Je^o Mit: Pána Hetmána Koron
nego / ktory wiedzac dobze przez spiegi swoie / á czynym bedac
nád trzoda owiec / ktora mu Pan Bog / y Krol J. M. Pan náš /
odiedzáiác do oyczysiego Krolestwa swego / zlećić raczyt. Wpo
minat przed czásem y oznaymíat o wielkim ntebespieczeništwie / o
przedšewzięciu Czará Prekopskiego / že sie miał przedzjeć przez
Polstke y wpásć do Wegrer. A Derwiszowie co? Nálesli czerwony
zloty / kupili sobie potrav / ktore im psi poiedli. My teź tákže z ni
mi mielismy okázya iákiey nigdy przodkowie nášy nie mieli / mogli
smy bić Tátary / y nie przepusćić ich: Zá czym nie tylko Rabu Ces
sarz J. M. nie wtráćitby byl / ále owšem Cesarz Turecki / musiatby
byl stráćić Budzyn zamek stoleczny / y inšych wiele. A my cošmy
uczynili ná vpomínánie czeste / y próšby wielkte Pána Hetmána / y
zdrowa ráde iego: To co y ci Derwiszowie. Odiaczli sie ci z towá
rzystwa ludzkiego / wysli zá miásto. Tož y my uczynilismy / wzgár
džilismy zdrowa ráda / á swym rozumem Derwiszowskim y Bengow
niebácznych postá pilismy sobie. Naprzod niewiára / powiádatac
že to bayki co Hetman piše / stráchyc to rć. Poeym niedbálštwem
z pycha zmieshányim. A senioribus incepta est iniquitas: á mlodzi

173
A ono trzeba było pamiętać drugiemu / że mu Bóg rzekł : tu ora,
a drugiemu labora. Bo nie masz rzeczy skodliwsey w żadney Rze-
czyposp: Chrześcijańskiej / iako gdy Duchowni biora na sie wrzedy
świeckie. Biskupom bowiem / meo quidem iudicio, nie przystoi
ślabła / tylko Biblia a chwalenie Pana Boga / y modlitwy za sie y
za lud Boży. In summa, nie słuchaliśmy prośby y wspomnienia Het-
mańskiego / y owszem podaliśmy go byli w niebespieczeństwo wiel-
kie / tak iż go sam Pan Bóg tylko bronił. Prześcidi nieprzyjaciel/
poczynił wielkie škody / pomordował wiele ludzi / zamki nieopá-
trzne / miáściska / wsi / dwory Krolewskie / ślácheckie / popalit / zie-
dli nam psi Pohánicy obiad / y geby nam polizáli. Coż wždy sie to
dzieie dla Boga proše / żeśmy tak niedbáli a nie przedy dla obronie-
nia Oyczyzny násey / bráćiey / sąsiad nászych: Powiem ale pocym / ia-
tak rozumiem że sie y tácy podobno nayda / ktorzy beda mówić że
Czar Prekopski miał Pásport od Krola J. M. y od Pana Hetmá-
ná / y dla tego wolno przeiechat. Leczby sie ná tym każdy omylił /
ktoryby to śmiał twierdzić / iaki Pásport miał Czar Prekopski w
reku / ná ten czas gdy Zálicz mijał / ktoby chciał wiedzieć niech py-
ta onego śláhcicá / widzi mi sie Worytká / ktorego Czarowi przy-
wiedziono / y ktoremu Pásport ábo ráczey náháyke ná grzbiet po-
łożono. Ale choćbyśmy też wiedzieli y niego o iakim Pásporcie / ácz
prawdziwy nigdy / ráczey fatesnyby być musiał / tedy wiedzac że
dawny nieprzyjaciel iedzie / słusnieśmy sie do Pana Hetmána / iako
owce do pászterzá zbiegáć mieli : ale my wšytko przeciwnym sposo-
bem czynimy. Bo pokrywáiac náše niedbálistwo y gnušnosť / kto-
ra nam z zardrošci y z nieżyczliwošci przychodzi / miásto iáchania
ná pomoc / podziękowania y pokazania wdzięcznošci / cośmy kálum-
nia wielka ná Pana Hetmána wložyli. Mówiono to y paksim pi-
sano po Polšce / że Pan Hetman przepušcił Tátary wšia wšy od
nich dwa kozły czerwonych złotych. A náostátek mówił ieden w
głos / y z tym przypiechat do Gdańská ná przyjazd Kro: J. M. comu
ná on czas mówił / to y teraz bezpiecznie mówie / że to šczyra po-
twarz / niešlocháne kłamstwo / y nigdy nie pokazána prawda. Temu
wierze że Pan Hetman przepušcił Tátary : ale choćby ich był na-
bárzciey p. ścić niechciał / tedy trudno z morytká ná słońce : z kílka set
człowiek /

113
człowieka / na sześćdziesiąt tysięcy wojska kto kiedy śmiał / chyba
ex insidijs natchać y vderzyć? Ale co sie tknie złota z kozły / toć sa
takie bayki / iakie sprośniesz y nieczemniejsze być nie mogą. Nie
tylko dwa kozły złota / ale y iednego czerwonego nie dalby na to
Czar Prekopski / gdyż w ziemi Tatarskiej bårzo to nowina wielka
czerwony złoty / okrom tych ktore biacia naszym na okup dziatek / kon-
samyh siebiey przyiaciel albo slug przysylala / ale y te zaraz iak ryby
do morza do Konstantynopola dla kupi posylala. Nie dla dwu te-
dy kosztow / ale dla sta czerwonych / dalby sobie Czar Tatarski syis
vrznać / tak oni sa iakomi na złoto. A zwlaszcza że w nich myńce a-
ni monety infey nie mają / tylko Mångury ktore z bezyrej miedzi ro-
bia v Cesarza Tureckiego y do Tatar sła. Także y Aspry rzkomo
srebne. Insa tedy przyczyną prawdziwsza nie może być przyecha-
nia Tatarskiego do Węgier / iedno niedbalstwo nasze y nieposluszeń-
stwo starszym / a zwlaszcza Hetmanom / ktorych iako Krola Pána
naszego / tak y onych słuchac y ratowac powinniśmy. Podobalo mi
sie to zawse w Pániech Podolskich y Ruskich / że przed tym zawse
czuyini byli / tak iż trudno sie bylo wkazac komu na granice żeby go
nie mieli przywitac. Za czasu Krola J. M. Stephaná swietey pá-
mieci / poczał wciekac Janikula Wojewoda Wotolski / bedac wro-
dzony w Brásowie w Siedmigrodzkiej ziemi / y bedac przed tym
wycwiczony w rzemieśle złotarskim. Miał ten niebosczyk niemaly
poczet ludzi Węgrow / ktory iż sobie lekce wazył nieboszczyka Kro-
la Stephaná / y źle sie zachowal obywatelom pograniecznym / ledwo
sie z mieysca ruszył a do granice przyiechal / alic wnet pogranieczni
Pánowie droge mu zabiegli y o Pásport pytali : ktorego gdy nie w-
kazal / przyprowadzili go do Lwowa / ktorego potym Krol niebosz-
czyk kazal sciac iako nieprzyaciela / wziawszy mu wszystkie mają-
tnosc. Toż sie stalo y onemu wielkiej czci y chwały y odnemu Wo-
iewodzie Piotrowi / przed czteremi lamy / ten acz miał dostateczny
Pásport od Krola J. M. Pána naszego terażniejszego / miał y prze-
wodnika komornika Krola J. M. Burbáchá / miał potym y Sekre-
tarza Strzeruskiego / ktorzy go wyswiadczali / że za dozwoleciem
Krola J. M. iedzie ze nie z tego Koronie Polskiej nie myśli / że za-
dneý škody nie uczyni. rc. Jednak ono Rycerstwo mile y gozo-
wosc ich

wość ich/nie dbając y nie patrząc na Pásport/ lewko było w hámowáne piénia dzmi/ kóñmi, sárkami, onego sláchetnego Woiewody/ ták jednáł że mu pobrali to co sie im podobáto. Ták iz teź nieborak plácząc mówił: Ty Pánie Boże w Troycy iedyńy/ wieś dobrze że sie nigdy nie vprzykrzył żadnemu Polakowi/ y krzywdy żadney ani wielkiemu ani mátemu nie uczynilem/ y owšem wykupowalem ie same/ zony/ corki/ syny y slugi ich z niewoley Tátárskiey y Tureckiey/ zástepowalem y zástawowalem sie przed Cesarzem Tureckim wftytka máietności swoia/ y budowalem kostem moim wielkim Tehinia/ ktora byli Kozacy zburzyli/ nie chcąc ná to patrzyć/ áby sie byl miał mścić tey krzywdy Cesarz Turecki nád Krolestwem Polskim. A náwet y teraz kwolitemu narodowi Polskiemu wcielam z gárdtem y z synem swym/ y máietności y poddanych swych wierznych/ y tu przyśledszy/ rozumiałem że mi już wyszedł z rąk nieprzyjaciel swoich/ ktorzy o gárdto me y syná mego y poddanych mych stali/ máiac Pásport dostáteczny od Krolá J. M. Polskiego Zygmuntá trzeciego/ Páná y pátróná swego/ ták že przewodnika komorniká Jego Kro: M. Ná co ci niebáczni ludzie wzgledu żadnego nie mieli/ ále owšem iáko iákiego totrá mnie z máietności ztupili. Bo że wsechmogacy zemści sie nád tymi złymi ludzmi krzywdy mey: á iz ani Krolá Páná swego/ ani roszkania iego nie wslucháli/ ani mnie przyziaciela swego nie wzcili. Przepuść o Boże ná ten lud nieprzyziaciela tákiego/ ktoryby ta droga siedł/ przed ktorego frogóscia áby sie do lasu kryli/ á w oczy mu nie śmieli pátrzyć/ á on zeby sie mścić krzywdy mey nád nimi/ dziaćkami/ zónami y slugami ich. Am.

Zla spráwa y postepék náš/ frogá y stráśliwa modlitwe od tego Woiewody odsierzála. A státo sie ták iáko Pan Bog rzekł Ecclesiastici 4. Nie opuścizay tych ktorzy cie w tył przeklináć moga. Bo gdy cie kto w gorzkości przeklina/ wysluchána bedzie modlitwa iego/ y wyslucha go ten ktory go stworzył. A ták á nie ináczey rozumiem/ że ten enotliwy á zátosny Woiewoda Piotr/ nas przeklál/ żeśmy sie lenili iechác przeciwo nieprzyziacielowi/ w ten czas gdyśmy mieli okázya y pogode/ nie dbáiac ná vpominánie czeště Páná Hetmána Koronnego. Nuż ásie co sie státo potym/ czyli wstál Krol J. M. stáránia czynić z Pány Rádami swymi/ nie mogac sie do

gac sie domacac y dokopac fundamentu w Lidze z Pany Chrzeszczianistimi / a widzac niesforunosć Kola Rycerskiego / zlecił y poruczyl Panu Hetmanowi sprawa madra y zacna / ktoraby y Chrzeszczianistwu mogl dobrze uczynic / y Korone od wszytkiego niebespieczeństwa zaslonic / y Cesarza Tureckiego w zatrzymaniu przymierza wtwierdzić. Jakoż Pan Hetman nie mairac zadnego względu / ani na stare lata swe / ani zalutac nie tylko kóstu wielkiego / ale y zdrowia / nad ktore czlowiek nic milszego nie ma / a nawet porzuciwszy na strone naydrozsha po łasce Bozey poćieche brzemienna małzonke swa / iachal z garścią ludzi do Wotoch / wyrzucil zdrayce Pana swego / a posadzil z ramienia Kro: J. M. czlowieká dobrego / zacnego / starozytneho / Szlachcica Wotolskiego / na Woiewodztwo Wotolskie / Hieremiasza Mohile / czlowieká dobrego / cnotliwego / y bogoboynego / w rzeczach rycerskich biegłego / y rzeczy ábo chytrósći Tureckiey bárzo wiadomego / a co naywietsha / indigene Korony Polskiey. Jakoż pewnie á prawdziwie sie to pisze / ze nie tylko indigene Koronnym byc / z mitym przyiacielem swym Lukaszem Scroyczem / na ten czas Kanclerzem swym / ale godni sa ci obádwa / aby przy boku K. J. M. Pana naszego siedzieli / a o bespieczeństwie Korony tey / y o wszelkim dobrym tego Pánistwa rádžili: czego da Pan Bog nie dlugo doczekamy / gdy sie starac bedziemy / iakoby za poteznosćia naša ten cny Woiewoda Hieremiasz na Pánistwie sie osiedzial. W czym nic nie trzeba watpic / by tylko mitosć á zgodá lepsza niż po te czasy narodu spolnego przystapita. Dobry to bowiem fundament Pan Hetman zalozył / a nad ten lepszego zadem zalozyć nie mogl / ani potym moze / dla bespieczeństwa wszego Chrzeszczianistwa / y dla zatrzymania starey slawy Korony Polskiey. Ale iz sie wroce do pierwszego propositum swego. Pierwey niż wiachat J. M. Pan Hetman do Wotoch / pisal Unwersaly y listy swe prosiac pilnie / do wszytkich obywatelow / opowiadaiac niebespieczeństwo od Tatar y Turkow / oznajmuiac rzeczy prawdziwe á niezmyslone / to iest / ze Cesarz Turecki kazal Wotolska ziemie Tatarom zniszczyć / a Tureckimi Sedziaki mieysca pewne osadzic. Jakkonaprzod w Jasiech / w Soroczce / w Choćimiu / w Czarnowczach: za tym prosilo pomoc ic. Ale našy bracia / surdo fabula / slydzili z

tego / á budy sie frásowali ná Pána Hetmána mowiac / że ná nas
przywiedzie Turki : á tego nie widzieli áni widziec chca / że gdyby
byl Woiewody Wołoskiego nie posádzit / tedyby iuż byli Tatarzy
ziemie Wołoska splundrowáli / y w niwecz obroćili / á nam Sedzia
ki zá sasiády dawšy / y z Synan Bášá sie zlaczyšy Siedmigrodzka
ziemie osiedli / y do Węgier Turki przyprowadzili : bytoby to byto pe
wnie á nie omylnie / gdyby byl Pan Bog nie dodal rády sam z nie
bá Krolowi J. M. y Hetmánowi iego / ktory uczynit co y dokazal
tego / czego nigdy żaden Hetman nie dowiodl. Pobit czesć Tatar
row / nie kilká set / iáko ci powiádaia / ktorzy sie zárofe źle mowic
náuczyl / zayrzac dobrej starvy temu / ktoremu iey żaden nalepszy
wiać nie moze. ále to prawda / ktora wiedza ludzcie od samych Ta
tar / że ich ná ten czas leglo / coš wiecey niż pieć tysiecy czlowieká /
á ránnych zostálo okolo dwu tysiacu y piáci set. Czego koždy ma
dy nie tylko lekce wważyć / ále owšem Pána Bogá wiecznie zá to
chwalić ma / dzieki przystoynne oddáiac Pánu Hetmánowi / á rycer
stwu K. J. Miłosci to z káždéy miáry nágradzáiac. Bo iuż niech
to ták bedzie v ludzi wšetecznych y lekkich / że Pan Hetman y ry
cerstwo ábo woysko K. J. Miłosci / ktorego nie bylo spelná dziesia
ci tysiecy / mály poczet Pohánicow Tatarow pobili. Dla czegož
dla Bogá ten Czar Tatarski czlowiek rycerski biegly / y ktory mial
wiecey niż osmdziesiat tysiecy woyská / y ten ktory z mniešym
woyskiem bedac w Węgrzech / nie bal sie áni Węgrow / áni wiel
kosći zelázných Niemcow / áni Wlochow / áni Hispanow / áni Nis
derlántow / ále czynit to co mu sie podobáto / ten to zacny rycerz
Czar Prekopski ná sámo rozkazánie J. M. Pána Hetmána / z ták
wielkim y máto nárušonym woyskiem swym / pozwolit ná wšytkie
kondycye od Pána Hetmána temu pobáne. Czy máta to kondycya /
y owšem nieslychána / pozwolić ná Woiewodztwo Wołoskie : czy
mnieša to / wyiechác z woyskiem wšytkim z Wołoskiej ziemie trze
ciego dnia : A to iáko rozumieć bedziecie / dla czego Synan Bášá
odciagnat z Mulcánskiej ziemie : Rzeká ci že sie bal Woiewody
Siedmigrodzkiego. Ale o tym niechay sobie niht nie dá báiać. Tá
spráwa y postepet Pána Hetmána wšytko to spráwił / że y Synan
Bášá sie pizez Dunay do Serbiey przeprawil. Zá czym y Siedmi
grodzka

grodzka ziemia y Węgierska odpoczęła sobie bobrze / y wszytko ¹⁰
Chrześcijaństwo. A Domino factum est istud, & est mirabile in o-
culis nostris. Laska / miłosierdzie y opatrzność Pana Boga naszego
go to sprawiło / że nas nad zasługi y staranie nasze / broni / szczyt y
błogosławi / zaslaniając nas od nieprzyjaciół naszych / a w niwecz os-
bracając przedsięwzięcia y rady Pogańskie / za wielkim szczęściem
Krola J. M. y błogosławienstwem ktore mu dat z nieba. A te sprawa
we ktora sie z narodem Węgierskim nie dawnych czasow w Woto-
szech przytoczyła / iak o rozumieć bedziecie : Żalostna w prawdziw
każdego człowieka Chrześcijańskiego ma być ta bitwa / ale iż nie z
naszey przyczyny / ale y owsem za lekkomyślnością Pana Woiewo-
dy Siedmigródzkiego sie sstała / tedy nie możemy nikomu infemu-
tey sprawy przyczytać / iedno samey osobliwey. tasee y opatrzność
Bozey / ktora ma nad Krolewstwem naszym. A za to nie cud wiel-
ki / dziecieć set żołnierzow / za powodem zacnych trzech Kotmi-
strzow Kro: Jęgo Nito : sześć tysięcy Węgrow dobrze przygo-
wanych potukli / pobili / y na głowe porażili / y Żetmána abo raczej
zdrayca Aarona Woiewody Ryzwana poimáli : dat Bog serce wiel-
kie Kotmistrzom y żołnierzom Krola J. M. tak iż naród nasz iest
w takiey sławie teraz y w takiey powadze y Pogan / że żadnego nas-
rodu bardszey nad nas nie sławia ani sie obawiaia. Abo wiem inшы
Wezyrowie abo Baskowie / tym nagarżaię y tym sie naczarżaię z
Synan Bask / przed Cesarzem Tureckim mowiac : Oto ten towa-
rzyś nasz / ktory miał Polske za rok zwalczyć mając przez sto tysięcy
woyska / wcielił przed Erdelskim Woiewoda / a woysko to ktorego sie
on bat. Piłką Kotmistrzow Krola Polskiego potukło y porażilo. Z
tey tedy sprawy każdy vznawać musi / wielka opatrzność być Bo-
ża nad Krolewstwem J. M. Panem naszym y nad woyskiem ięgo. Ale co
to ięszcze iest / dopieroć to poczatk. Wyżrycie acz nie wszyscy / iakie
rzeczy y dzieła Pan Bog przez Krola Pana naszego ięszczezynić
bedzie. Różkolwiek Bog wszechmogacy / ten ktorego moça kro-
lowie Krolnia / dziwne zwył pokázowac cudá nad pomazánicy swes-
mi Krolmi Chrześcijańskimi : wśakże y tego Krola Jęgo. M. Pana
naszego nie tyłko nie vposledził / ale owsem nad inşe wywyższył / y
postawił go in ruinam multorum, & cui contradicetur. Wie ka-

zby iákim sposobem zoſtat Krolom Polſkim / nie zá zadnymi prákty-
kami : wiemy y to iákim go sposobem poſtáwít Pan Bog ná krole-
ſtvo Polſkie: nie proſít áni ſie przyczyniáł zá nim / áni ſwiety Ociec
Papież / áni Krol Hiſpáñſki / áni rzeſa Niemecka / nie dokupował
ſie go / nie ſtáł w pominkow / nie obiecowáł czego by byt nigdy zyscié
nie mogt / iáko inſy czynili : ſam go Pan Bog zá gtoſem wſytekich
ludzi obráł / y przezyrzał ná to Páñſtvo; ná ktore gdy iáchał / áza ſá-
tan z dworzány ſwoymi iemu ſie nie ſprzećiwit : Skoro do Piotrkó-
wá wiáchał / przyſeđł wiátr y nawátność Márymilianowey trzo-
dy / poczełi przy nim bedacy ex Primarijs wátpić y wćiekáć. A on
co : czy z nimi wćiekáć chćiał ábo myſlił : Namniey : ſtáł intrepido
pede, iáko lew czekáiac ná zwierz. Nie przywiodył go namowy lu-
dži choć madych y Senatorow z záiecznymi ſercy / byt ták ſtáty / że mo-
wit : choćby wſyſcy wćiekli / ia tu bede ſtáł czekáiac nieprzyiáciela
ſwego / á wkáże mu to że ſie go bać nie beda / choćby mi przyſtlo do
nawietſzego oſtátniego niebeſpieczeńſtwa zdrowia mego : ieſli
Pan Bog ze mna bedzie / á coż mi cztowiek wczyni : A oſtáto ſie to
z nim / co piſmo ſwiete mowi : Fugit impius nemine perſequentes,
iuſtus autem tanquam leo confidens abſq; terrore erit. Znác że
Krol J.M. Pan náſz miał ſpráwiedliwość po ſobie / iſe go ten po-
ſádzit ná ſtolicy Krolewſkiej / ktory rzekł : Per me regnant reges. rć.
Nuż ázaż pomogto co zbieránie woyská Arcyksiáżećiá Márymili-
aná / ktory ſie woley Bozey ſprzećiwáiac / á chcáć byé nie od Bogá /
ále od ludzi furya zápalonych Krolom / zebrałſy woysko niemáte /
ták cudzoziemſkich iáko y tutecznych wtrátney bráćiey náſzey / chćiał
dobywáć Krákówá / máiac nie málo po ſobie chetliwych odmiennis-
tow / ktorym iáki odpor nie tylko woysko y Kycerſtvo Páná He-
rmáná Koronnego / ktory Krolá J.M. cáła wiára czekáł / ktorey
mu y dodzierzáł / y teraz tym wiecey á wiecey dodzierzywa / widzac
to ná oko że Pan Bog ieſt przy nim / y to że go on ſam / á nie rozum
ludzki rzádzi / znácznie dáł / to iuż o tym káždy dobrze wie / ták iż y
proſći ludzi / zácy / chłopieta y żebracy woysko Márymilianowe bi-
li. A náoſtátek przez tegoż Páná Hermáná / gdy ſie nabárzſiey z
woyskiem ſwym Arcyksiáże Márymilian náſádzit / portuſt / porá-
ził / w niwecz pyche y nádetość iego obrócił / á ſámego z tymi / ktorey
ſie woley

nie wolej Bożey y prądu / albo zwyczajom dobrym przodków naszych
sprzeciwiali / do więzienia wsiad / chcąc miłosierdzia Chrześcijań-
skiego nad nim y jego nasładowcami użyć. Ale albo zapomniat był
onogo wierszka / pewnie dla swego animusfu : Qui par cit inimico
mortem sibi generat. Jakoż nie tylko sobie tym źle postąpił y
czynił / ale y wshytkiey Koronie Polskiej / a nawet y Krola J. Mito:
Pana naszego do wielkiego niebezpieczeństwa tym samym postep-
kiem przywiódł. Pan Bog jednak ten ktory był wodzem Krolow.
J. M. Panu naszemu do Korony tey / ten też bedzie strożem / zdro-
wia / krolowania / y wshytkich spraw Je^o Kro : M. Pana naszego.
Nie bede wyliczał na ten czas inshych spraw / albo rączey łaski Bożey
nad Kroliem Je^o Mito : Weźmy te same sprawy Wotosta przed o-
czy nasze / wważmyś to co sie stało / przez tego starca Hetmana
Je^o Kro : M. A za to nie cud wielki / ktory Panu Hetmanowi te-
go uczynił Pan Bog : Opatrność wielka y miłosierdzie niezmier-
ne Pana Boga naszego / rzadzi pewnie Kro : J. M. Pana naszego /
ktorego acz niebáczni ludzie opácznie rozumieia wymiatać mu tych
cnot / ktorymi byli obdárzeni od Pana Boga y natury przodkowie
tego / ale sie myla na tym wshyscy. Bo gdybyśmy głebiey w rzeczy
weyrzec mieli / nie Krola J. M. ale sami siebie / sprawy y postepki
nasze / słusniebyśmy strofować mieli. Dziwne sa sprawy Pana Bo-
ga naszego / a drogi tego nigdy nie zrozumiane / ani mądrosćia nasza
nie dosięgnione. Ża źle ludzie máia / że Krol J. M. Pan nasz jest
vita solitaria, zda sie być ludziom nieludzki / niechetny przeciwko
narodowi swemu ktoremu rozkazuje / a do tego niewáleczny / y inśe
przyczyny łacnie ludzie znaleźć mogą y znayduia bez żadnego wwa-
żenia. Ale ia tak rozumieim / że durum est nobis contra stimulum
calcitrare. Trudno sie nam wolej Bożey sprzeciwic / trudno y na
pomóżańca Bożego wine wktadac. Cożkolwiek sie nam dzieie / nie
jest przyczyna Krol Je^o M. ale my sami / grzechy y postepki nasze.
Chcemyli aby miał konwersacya z nami / y chetny był przeciwko na-
rodowi naszemu / tedy niech go starszy nasz Biskupowie / Woiewo-
dowie / y inśy Senatorowie w wczelności przystoyney máia / niech
sie o to nie gniewáia / gdy im nie zawždy ktwoli prośbom ich czyni /
niech tey licencyey sobie w prośbie nie przywlaszczaia / aby nie mieli

zostawić Kro: Je^o. M. wolności do uczynienia y nie uczynienia.
Bo jeśli Pan Bog máto potrzebuie od człowieka / iedno tego że
bysmy sie go bali y temu chwale wstawiczna dawali / ták mátey rze-
czy nie często otrzymawa / á wždy twarzą swey Bożkiey nie zaráz
od nas odwraca: dáleko wiecey y nam nie zaráz sie godzi obrażać
nieuczynnościá Krolá J. M. ále owšem wšytko mamy skromnie
znosić / rozumieć to y wiedzac pewnie / że to prawdá iest / iż Cor
regis in manu Dei, quocunq; voluerit illud inclinabit, gdy Pan
Bog bedzie chciał / tedy nam nie Krol J. M. nie odmowi / á zwta-
szęá gdy o co z wola iego święta prosić bedziemy: gdyż to czasem
pożyteczniey nam bywa / że sie nam nie wedle myśli wiedzie / á to
czego z wšitowaniem y łákomstwem dostawamy škodzi bázro. Ták
gdy beda z nim Pánowie nášy / poddáni iego / dworzánie y studzy
postepowác / nie bedzie pewnie solitarius. A ktemu chcemyli áby
nas milował / miluymy go my sámi pierwey / czcimy / wázmy / boymy
sie / sánuymy ták iáko nam Pan Bog rozkázue y náturá sáma uczy:
tedy on też nas bedzie sánował / milował / nie bedzie sie nas chronit /
nie bedzie nienawidził. A że sie zda niewalecznym / tedy sie w tym
ludzie bázro ofukiwáia. Miat Pan Bog y po dzis dzien ma Krole y
y pomázáńce rózne w spráwách y postepách / iedne spokoynne / á dru-
gie waleczne. Spokoynne bázro miluie y w nich sie kocha / á zwta-
szęá tych ktorzy sie go boia y drogámi iego świętymi chodza. Wa-
lecznym też dáie doczesne szczesćie / ále iednáł y ludzie gubia y swe
czasem wtracáia / á nákoniec y láste Boża czesćiey wtracáia dla
wylania krwie. Bo choć sie Krol Pan náš zda być niewalecznym /
iednáł wietše iest stáránie iego o nášym dobrym / niż człowiek wy-
mowić moze. A co sie tkanie że dykursow wielkich y dlugich nie zá-
żywa / tedy te sa niepotrzebne: gdyż nie rostopność w ludzích / ále
pokorá święta Pánu Bogu iest mila. A iákoż nie bez przyczyny
Eklezjástes / ábo ráczey Duch święty mowio tych ktorzy sie Pá-
nu Bogu podobáia: Quàm magnus est qui inuenit scientiam & sa-
pientiam. y konkludye tymi slowy: at non est super timentem Deū.
Niesłusnie sie tedy obrażáia ludzie przymawiaiac y przyczyta-
iac to Krolowi J. M. iáko by nie miał mieć wšytkich dobrych przy-
wotow / ktore oni świeći przodkowie mieli. Aleć nie máia ludzie
słusne y

slusney racyey / gdyż Pan Bog wdaie każdemu iásti swey iáko chce.
Choćby nie byl waleczny / y nie miał tych przymiotow / ktorych lu-
dzie potrzebuia: tedy by nie miał nic innego iedno to co ma / że sie
Páná Bogá boi / á o nas sie stara / tedy to nád wszytkie cnoty nas
wiera. Bo choćby Krol J. M. Pan náš nie máto do siebie przy-
miotow miał / ktoremiby sie ludzie choć nieslusnie obrazáli / tedy
tá sama cnota / boiażni Boża / y nabożeństwo Krolá J. M. Páná
nášego / miátaby nas slusnie przywieść do tego / że bysmy Krolá J.
Mit: Páná nášego czcili / wazyli / bali sie / y miłowáli / woley iego
dogadzáli / zá czymby nam to przyšlo / że bysmy nan nigdy nie ná-
rzekáli / nie skálowáli / y owych sprosnych y karánia wielkiego go-
dnych Pásqwilusow nie pisáli / osob dobrych y pobożnych nie skálu-
sac. Pásqwilusie te bowiem ktory ie wydaie ná swiát niewiadomie
y skrycie / nie tylko temu samemu skódzá / ale wszytkiemu narodowi
nášemu / á miánowicie dworzánom y slugom Krolewskim: ábo-
wiem y te osoby skálowác / ktore Krol J. M. ma w wczéwosci /
sánuiac ich y miuiac / y táiemnic swych sie im zwierzáac / tedy nie-
potrzebnie im tego zayrzymy / gdyż y tych Krol Pan náš nie miło-
walby / gdyby nie byli przez náctchnienie Božé do serca Krolewskie-
go podáni. Jákožkolwiek iest: Weźmície tych chcecieli trzech á-
bo czterech / cosćie ich w Pásqwilusie nágmátwáli / doznacie w
nich cnoty / boiażni Božey / nabożeństwa Chrzesćjánskiego pelne /
nie wyzrycie w nich żadney pychy / żadney zazdrości / áni chytrości /
á do tego co naywiera cnota / każdemu rádžiby dobrze wczynili / á
žadnemu skódzic nie mysla. A iesli zayrzycie tym tego márníego y
doczesného szczésćia: zayrzycie ies y drugim co przed tym w tásce v
Krolow byli. Zayrzycie onym co byli v Zygmunta stárego. Wspom-
nacie Augustowe kochánki / ážáž co mieli przed tymi teráznieys-
zymi: Wspomnacie Stephána Krolá J. M. zmártego / zmárte ko-
chánki / onego Semorego co baczmagi wycieral / Nági Petrá / Se-
rená Weselemego / ten táka iáste miał v nieboszczyká Krolá / że co
chćial to vprosił ludziom y sobie. Tak iz iednego czásu gdy byl ná-
czci ten to Serens v nieboszczyká Páná Woiewody Podolskiego
Mieleckiego / Páná pelnego wszytkich swietych cnot / y pobożno-
ści / y mądrosći / y wszytkie onego wieku przewyžšáiacy hoynosći
y szczodrosći

y szczeniobliwoscia / ktory wiedzac w iakiey lasce byl v tak wielkie
go y mądrego Krola / czestował go v siebie y kosztownie wdarował /
ktory gdy odchodzil / ofiarował mu sie we wszytkim : á on rzekł / Pá
nie Serens / nie prosze ábys mi co ziednal / tylko žebys mi nie sko
dzil : á ia zá tym rzektem niepotrzebnie iáko mlody / gdy iuz odszedł :
Mitosciwy Pánie : Ad quid perditio hac? Rzekł : Brácie mily /
wiele ci nápráwia / á wiecey zepsuia. Jesli go pomázaniec Boży
czci y sánwie / á ia bedac poddánym y sluga Krolowstkim / dla czego
vmitowanego slugiiego sánowác y darowác nie mam? A przydat :
Cesarzowie / Krolowie / y mozne Kiazeta / sa iáko lwa y niedzwie
dzie / ktore zwierzeta ácz sa z náтуры swey duze y mocne / tak že mo
cności ich żaden inszy zwierz oprzec sie nie może. iednak tego wshedy
petno / že y lwa naywietszego / y naduzszego niedzwiedzia lada chto
pczył wodzil ; takci powieda y Krolowie chca miec / žeby nie ich
rowni / wielcy y mozni / ale ludzie máli y v ludzi mátego powazenia
nimi rzadzili / ktorych oni bárzo rádzi slucháia. Przeto nie mamy
czego zayrzec / gdy widzimy brácia náše / towárzyse y krew náše
w lasce Krolowstkiej / y owšem dziekujemy zá to Pánu Bogu / že má
le wywyżsa á wysoko ie podnosi / gdyž on samten jest / ktory ex
stercore erigit pauperem, vt colocet eum cum principibus populi
sui. A tu iuz konczac mowe moie / prosze y vpominam z mítosci Chrze
sciánstkiej / aby kazdy Krola Pána nášego / pomázanicá Božego
czcił / wazyl / Pána Boga zá dobre dlugie zdrowie / y szczeniwe pá
nowanie prosil / z wielka pokora y cichościa. Já czym to nam pe
wnie przyidzie / že tež nas K. J. M. bedzie mítował / y sánował / o
dobro sie náše stárat / opátruiac wszytkie náše niebespieczenstwa.
Jákoz choçbysmy niechcieli / tedysmy to powinni necessario / míto
wác / sluzyc / sluchac / y poddánymi byc z wielka pokora kazdey
zwierzchności. Uczy nas tego sam Pan Bog / gdy mowi Exod:22.
Dñs non detrahes, & principi populi tui non contradices. Ale
my przeciwnym sposobem czynimy / á zwlasczá ludzie nowe wiá
ry / synowie Belial / zwykli sie nátrzasac / y mowia iáko ná on czas
Saulowi Krolowi / tak y teraz Krolowi Pánu nášemu brácia ná
ša mila tež mowia / máiac zle y záiatrzzone serca / przeciwko pomá
zanicowi Božemu. Filij verò Belial dixerunt : Num saluare pote
rit non

rit nos iste? Et despexerunt eum, & non arrulerunt ei munera. Ille
verò dissimulabat se audire. Coż sie y v nas teraz dścieie / lekce so-
bie ważymy Kro: J. M. lekce ráde iego / lekce wśelka zwierzech-
ność / niehcemy mu dáwać podátkow y poborow ná obrone oy-
czyzny násey / ná odpárćie nieprzyjáciot postronnych / coż P. Bog
czyni? nie wie o tym / czy nie dba / czy sie nie gniewa? Mylim sie brá-
ćia: Krol J. M. wierze że z Sámuelem dissimularur. ále P. Bog
o to sie gniewa. Bo áza to nie iego dopuszczenie: Krol J. M.
Pan náš czyni pilne stárání o nas: pozwola ludzcie dobrzy y báczni
ná Pobor y Czopowe. A Wielcy Polacy co? A Xięstwo Litewskie
co? Nie damy / nie dolega nas. Alć Pan Bog przepusći totrá / nie-
cnote / zboyce. ktory plundruie miásta Kro: J. M. y Rzeczyposp.
Przydzie Nálewáyko do Lucká / wnet mu kupcy ztoża Pobor:
Przydzie do Baru / nie tylko Pobor / ále koni / zbroj / dżiat / y pie-
niedzy dosyć. Przydzie do Wielkiego X. Litewskiego / alć rozesle
swoie totry / przyáda ich dwa do wielkiego powiátu / rostaża imie-
niem Nálewáykowym / alć nie po ztotemu z wtoki / ale po cátey
kopie / iednegoż dnia káżda wies oddáie. A Miásta co? A Szlách-
ta co? nie tylko pobory wielkie dáli z wtok / y z máietności swoich /
ále też y wczćiwe małżonki / y corki Szlácheckie do tych poborow
przyktádáć sie musíáty z wielkim wstydem nášym / y zálem niekto-
rych ludzi zacnych. Takci wnie Pan Bog oddáwáć / tym ktorzy
Santów ábo Krolow pomázáńcow iego nie chcá słucháć / y postu-
sni być / niehcac pámietáć ná przywileie ich / ktore Krolowie nie
od ludzi / ále od sáмого Pána Bogá máia. Gdyż to nie ludzkie / ále
Bożkie stowá sa: Prouerb: 8. Per me Reges regnant, & legum
conditores iusta decernunt. Per me Principes imperant, & po-
tentes decernunt iustitiam. A nie bez przyczyny w nienawisći má
Pan Bog tych / ktorzy Krolow y Xiáżat nie miłuiá. A sámi Kro-
lowie niepodobna rzecz / áby też mieli táske y miłosć przeciwko ztym
poddánym pokázowáć: gdyż nie bez przyczyny pisino mowi: Pro-
uerb: 16. Abominabiles regi qui agunt impiè, quoniam iustitia
firmatur folium. A dáley: Indignatio regis, nuncij mortis, & vir
sapiens placabit eum. In hilaritate vultus regis vita, & clementia
eius quasi imber serotinus. **Nie tedy peronieysęgo / że gdy czći-**

my / miłujemy / y słuchamy Królów Pánów nášych / iż to iest w dźle-
czno sámemu Pánu Bogu / gdy miłujem namiestniká Bożego /
gdyż nie bez przyczyny písmo święte mówi: Time Dominū fili mi,
& regem, & cum detractoribus non commiscearis. Ale co ja mam
báwić tym wšy ludzkie / wie każdy co powinien Bogu / co powin-
nien bliźniemu / gdy sobie przypomniem roszkanie Bożé: Diliges
Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, & ex tota anima &c.
Et proximum tuum sicut teipsum. Tedy bedziem wiedzieć zá tym
cosmy teź powinni Królom y przelozonym nášym.

Konieczac tedy moje propositum, życzyłbym tym wšytkim kto-
rym to należy / aby okázyey y czáśi tego pokónie wplynie nie wpuš-
czáli / y márníe nie wtráćili: Concordia res parę crescunt, discor-
dia magnę etiam dilabuntur.

Należli Derwiszowie kaleni czerwony złoty. Mamy teź os-
kázya / niewola z kárków nášych zrzucić. Wšytko Chrześciján-
stwo do Ligi sie gárnie y ciągnie / my teź miemy sie ná pieczy / przy-
skapmy do Ligi iesli pewna y gruntowana bedzie / ale mądrze. do
ktorey iákimby sposobem przystąpić / pierwey niż wkáże powiem ies-
dne rzecz bárzo pilna y potrzebna Koronie Polskiej y narodowi
przyległym y złączonym. Na to każdy wiedzieć / á prawdziwa iest
powieść moia / gdyż to wiem lepiej niżli drudzy moi rowni / y dosta-
teczniey / iż Turcy po wšytkim czáśi pánowania swego / zwycięz-
mi záwsze bedac nád wšytkimi práwie narodami / żadnego sobie
wiecey narodu nie wáża / ná żaden sie nie ogládá / żadnego sie
bárziesy nie boia iáko narodu Polskiego. Jesli kto wiedzieć chce skąd
to wiem / tedy króciuchno powiem: / Suleyman Cesarz Turecki /
prádziad terázniejszyego Mubámmedá Cesarza / człowiek mądry /
pan spráwiedliwy / trzeźwy / iákmuznik wielki / nie tylko Tureckie /
ale y Chrześcijánskie špitale opátruiacy / bedac biegłym w náuce
chcia Turecka / od żadnego narodu nie bedzie zepsowana tylko od
narodu Polskiego. Skąd mu to przychodziło / że teź nigdy nie ná-
cierat ná Polske / choć sie drugim Turkom y Bášom nálatrciwy do
zepsowania y osiedzenia przedsego widziáta / bedac ták blisko / á prá-
wie w góbie y ták mocnego Monárchy / á zwlászczá że zamków y os-
brony nie ma / á przystep záraz gotowy Turkom y Tárcom po sob-
połázu.

W
Tule
mar
Cesarz
Turcki
mądry
właściwy

pokazuje. Sultan Suleyman inaczej to zarowe Turkom swym wy-
kladal y pokazowal: za czym to sto / ze inſe narody / iak om inż po-
wiedzial / lekce wazył / przeciwo nim walczac y onych zniewalas-
iac / a narod Polſki zarowe miedzy inſzymi narody / czcił / wazył / mie-
lowal / bat ſie ich / przymierze z nimi ſtatecznie dzierzac. A nawet
gdy wiedzal do Węgier / gdzie potym Sygiet wziat: tedy teſta-
ment napisal y oddal go onemu ſlawnemu ſwemu Wezyrowi Me-
hmet Baſzy / jednemu z ksiązat Stowianſkich potomkowi / gdzie to
byto napisano: Wiem ze ſie z tey wojny nie wroce / iednak mam
nadzieie w Bogu y w proroku Machomecie / ze tam darmo nie po-
iađe; przeto y ſyn moy Selim ktory bedzie po mnie ktolowal / y ies-
go potomkowie maia o tym wiedzic: Ze to Bog y niebo pokazuje
y gwiazdy iego / iż żaden narod nigdy nie moze ſtodzić pańſtwu te-
mu / okrom ſamego narodu Polſkiego / przeto rozkazuje y vpomi-
nam / abyſcie ſie nigdy na Polſki narod nie obracali / ani ſabie ſwey
nie podnoſili / y owſem o to ſie ſtarcycie / iakobyſcie ich do tego
przywodzić mogli / zeby ſie z inſemi Krolmi y ksiązety Chrzeſćjan-
ſkimi nie iednoczyli. Bo to ieſt pewna / ze poli wy temu narodowi
przymierza ſtatecznie y przysiege ſtate dzierżec bedziecie / ze też oni
wam go dotrzymaią. Ale iako ſtorobycie ſie na nie bez ſuſney
y gwałtowney przyczy ny moca ſwa obroćili / a oni ſie zbracili z Wie-
deńſkim Krolm (tak Ceſarza Chrzeſćjanſkiego zowa Turcy) abo
z Czarzem Moſkiewſkim / tedy to ieſt pewna / ze inż zaraz vpadił
pańſtwo Otomanſkie. Poprzyſiegam tedy ſyná ſwego y Wezyry ie-
go / y potomki wſzykie Otomanſkie / aby ſie nigdy z ſablamy ſwemy
przeciwo narodowi Polſkiemu nie wynoſili / chcali aby to Pań-
ſtwo nienaruſhone dlugo trwato. Ten tedy ſens ieſt teſtamentu
Sultan Suleymana Ceſarza ktory y do tego czasu chowaią w ſtár-
bie Konſtántynopolſkim / ktory Sultan Selim ſyn Suleyma-
now / do ſmierci ſtatecznie chowal / dzierżac ſtatecznie przymierze
z narodem Polſkim. Aż Sultan Murad dopiero poczat watpic w
tym to teſtamentie / powiedaiac ze to Suleyman dziad iego wczy-
nił / ktoli ſwie ſwey Sultanie (ktora była z narodu Ruſkiego po-
powná z Rohatyna) y ſtoro wſiadł na Pańſtwie ſwym / myſlił pod-
niesć woynę przeciwo Chrzeſćjanom / iakoż inſy wſzyſcy Wezyro-
wie y Baſ

D ij

Sultan Murad miał zong zrawu m...
popowne z Rohatyna.

wie y Bášowie rádzili mu / áby napierwoy przeciwo Polakom
woyne podniosl. wkázywáli mu to ci wšyscy á zwlaſzczá Czauſowie/
ktorzy tu czesto w Polſce bywáli / że iednego roku wšytké oſiedzie
opátrzywſy Kámmieniec y Lwow / á zá tym láčno o wšytko Chrze-
ſcjanſtwa kuſić ſie y oſieſć może.

Mehmet Bášá / iz ná ten czás ieſzcze byl żyw / á máiac pierwſy
vrząd ábo Wezyrſtwa v dziádá / v ſyná / y v niego ſámego / kázal
przynieſć z ſkárbu on Teſtáment dziádá iego Sultán Suleymaná /
y przecztywſy go / drugimi ſłowami Ceſarzowi to rozważał / że
minawſy Polſke / miał ſie wdáć wšytká moca ſwa do Wegier y
Niemiec. A w tym Pan Bog nágotowal inſza ofiárę: Pobudził
Perſkiego Krolá / y niektóre Kiazetá Arábſkie / przeciwo ktorym
one moc / przeciwo Chrzeſcjanom zgotowána / ná Aráby y Perſy
obrocić muſiał. A w ten czás valetudinarius bedac / y nie mogac
ſam iáchác ná woynę / záſmátowátá mu nieco náuká gwiazdárska:
y zezwał do ſiebie z Egiptu / z Alexandryey / z Dámáſku / y z inſzych
pańſtw náuczony Astrologi / ktorzy go ćwiczyli w tey náuce / czytá-
iac mu ia czesto. O czym wſlyſhawſy ieden Astrolog Muſtáeddyn
przezwany z narodu Perſá / człowiek bárzo náuczony w tey náuce /
iáchal z kupcami Perſkimi do Konſtántynopolá / y náiawſy ſobie
komore w Skutorze mieſcie / ktore zwano zdawná Kálcedomá
przeciwo Konſtántynopolu / nád ſámy mörzem / mieſkał tam
kilká niedziel: o ktorym gdy ſie Ceſarz Sultán Murad dowieđzial /
kázal go przyzwáć do ſiebie / y pytał go / ieſliby byl lepiej náuczony
w tey náuce / niżeli iego Astrologowie: powieđzial / że tego nie-
wiem / ieſlim ia ieſt wieſzy Miſtrz w tey náuce / niżeli twoi Astro-
logowie. iednáł to co ia wmiem pokáże / á oni co teź wmieta niech-
ci pokáże: ty bedac mádrym Ceſárzem / iáčno co biáło co czarno
rozſadzić możeſ. Spytał go Murad Ceſarz: A Muſtáeddyn / po-
wieđz mi prawdę / ieſli ty możeſ wieđzieć rzeczy przyſte ábo nie: Po-
wieđzial: ieſli to Bog dał lekarzowi / że z náuki ſwey zna z twarzy
człowieká ſmiertelnego / dáleko wiecey dał tym ktorzy ſie o rzeczách
niebieſkich pytáia y w nich ſie ćwicza: Pan Bog niech wczyni Ce-
ſarzowi Pánu memu / z káżdego dnia tyſiac dni / w długi żywot:
moge zá pomocá Bożá y náuká ta niebieſka / powieđzieć przyſte
rzeczy

rzeczy / a zwłaszcza gdybym miał miejsce iakie / y osobny ogrod na
 wysokim miejscu / z instrumentami gwiazdárskimi. Kazal mu dać
 Cesarz wszystkie potrzeby / y przydat mu háfárzã z kilkadziesiat tysie-
 cy czerwonych złotych : a on przewiozłszy sie przez morze na te strony
 wpatrzył sobie piękne miejsce y ogrod za Galáta / z ktorego miejsca
 nie tylko Konstantynopole y okrety w port przychodzące / ale y Gr-
 krety / galery y armáte daleko na morzu przez Konstantynopole
 mogt widzieć / iakoż byl to ogrod przed láry piękny / iednego Wlo-
 cha z Wenecyey Krytego nieiakięgo / ktory byl z Wenecyey wcielł y
 poturczył sie / ale po śmierci jego obálily sie byly mury : tam tedy po-
 slano kilká set Adziámáglánow / co ich biora za dziesięćcine od Che-
 rześcijan niedznych y zálosnych / ktorzy ono miejsce ogrodziwszy mur-
 rem / pięknych dzew násádzili / y ziół rozmaitych násiali / także y śli-
 ezna Fontáne postáwili / y piękna wode przywiedli : a w poyrzod-
 tego ogroda zmurować kazal ten Astrolog wieże / ktora byla wyso-
 ka iako na dwie kopje od ziemie / a potowicã tey wieże byla zbudowa-
 wána z dzewã pięknego subtelnego / tak iż sie obracála / za rusze-
 niem iednego tylko samego onęgo Mustáedbinã Astrologã / ktory
 we dnie y w nocy pátrzał na niebo przez ieden kánat / ábo rure mos-
 siadzowa / ktora byla wpráwiona przez te dzewiána wieże / y miã-
 tá prospekt od dolu ku gorze. Uczyniono mu też kilká kol bárzo
 wielkich mosiadzowych / ná dwánásćcie sazeń okraglych / ktore po-
 tym tak spoiono że sie składáły iako Sphera / y byto ná nich písmo
 Arábstkie y Perstkie / z dziwnymi iakiemis káráktery y znáki nies-
 biestkimi. Iż tedy z Cesarstkiego dworu y pálacu byla widziana onã
 wieżã nowo zbudowaną / wsiadł Cesarz iako zwykl z pokoiowemí
 swemi do Brigántynu ábo Batu / y iechal morzem / a potym wy-
 siadłszy / ná koniu do onęgo ogrodu przyiechal / nálezi Astrologã pá-
 trzacego po niebie y pisacego iakiés kreski. Spytal go za tym : po-
 wiedz mi iestliś widziasz iaki znaczny przypadek przyšly. Rzekt : Pan
 Bog niech tobie z káždego iednego dnia tysiac dni Cesarzu Pánie
 moy uczyni / nie máš nic złęgo / tobie wsytko dobrze y szczęśliwe po-
 wiedziat. Rzekt Cesarz : Wždy cożkolwiek powiedz abym doznał
 náuki twoiey : Badz dlugo żyw Cesarzu Pánie moy / powiedziat As-
 trolog : wielki y snadź napzedniejšy niewolník twoy zgynie za
 śmierćo.

śmierć. Pytał / jeśli w Konstantynopolu czyli w Egipcie / albo w
inym którym Państwie: Powiedział / że pod bokiem twoim / tu te-
go a tego dnia siedząc na sprawiedliwości zlegnie. Czekal one-
go dnia Cesarz myślał który Wezyr zginie / y jeśli to prawda co on
powie. A w tym dano mu znać / że dopiero jeden Dely albo Kozak
zabije okrutnie Mehmet Basha naprzedniejszego Wezyra: Kazał go
do siebie przywieść y pytać / dla czego by zabije Basha: powiedział:
dla tego mi go zabije że mi uboga moie wystugewsział / a komu in-
mu ja dał / a toż uczynilem sie głupim / y takim długo nań czyhał /
żem go tym nożem moim / w papier miasto supplikacyey wwinaw-
szy zaktł / y krzywdy swey z wielkim weselem moim pomściłem sie.
Kazał konim wtoczyć po Konstantynopolu Cesarz onego skłona-
go zmyslnie / tak długo aż umarł / a potem na hałku zawiesić.

Dziwował sie potem y często myślał Cesarz o tym Astrologu y w-
miejtności jego / tak iż trąfio sie raz / że iachat morzem z jednego
pięknego ogrodu który jest ku czarnemu morzu w Azycy: Kazał
przypuścić łódź ku brzegu do onego Astrologa y ogrodu gdzie mie-
szkał. Przyiachawszy tam kazał go przyzwać do siebie. Wyśledził
tym ale z twarzą bojaźliwą. Rzekł mu Cesarz: doznałem już praw-
dy twey z żalem moim: powiedz mi teraz jeśliś co widział niebe-
spiecznego? Powiedział: Zdrow bądź na wielki Cesarzu Pamię-
wshytko dobre w twoiej mocy / nie masz nic takiego. Cesarz widząc
go prawie drżącego / rzekł z gniewem: bądź co dobrego / bądź na-
gorsego / powiedz. Rzekł Mustaeddyn: Jest Cesarz Pan mój v-
czyni przymierze niedzy gniewem swym a dusza moja / ia sluga po-
wiem to com widział. Rzekł Cesarz: Na duchy przodków moich
y Oycá mego przysięgam / żeć sie nic nie stanie / powiedz bezpie-
cznie. A on: Wiele ludu twego Musulmáńskiego / y owšem wiel-
kie woystwo twoie od nieprzyjaciół twych zginie. A z tym Cesarz strá-
sowany obśedł. A nie wyšlo dwudziestu dni / kiedy Osman Basha
Persowie porázili / pod Tybrysem miastem stolecznym ziemie Per-
skiej / tak iż w ten czas przez osmdziesiąt tysięcy Turków zginelo.
A Osman Basha zostákiem ludu wchodząc / umarł z żalu y z choro-
by. Stráswował sie potem Cesarz bázwo / y strácił serce przeciwko o-
nemu Astrologowi / y przez niemáły czas v niego nie był. Potem
myślał raz

myślił raz iefoze nawiedzić tego to Astrologá / y iednal tam Cesarz
ále go nie zastał. A gdy pytał ogrodniká y Adziámáglonow gdzie
by był: powiedzieli / że gdzieś siedl ná przychadzke między winnice:
kazał go szukać / ále go nie náleżiono áż názájutrz: y przywieśli go
odźwierni do Cesarzá / bládego y bárzo bojáśliwego. A wyrzawšy
go Cesarz / záwotał go do siebie gładkimi słowy: nie boj sie pod tá
przysięgá ktoramci uczynił żeć sie nie nie stánie. Powiedz mi cóś
widział. Powiedział pod przysięgá że nie štodliwego nie widział.
Rzekł Cesarz: proše cie przypátrz sie pilnie biegom niebieškim / á
żebyś mogli widzieć / dlugoli to páństwo trwáć może / y od iákiego
narodu zniszczyć ma. Otkoniwšy sie rzekł: uczynie ták Cesarzu iá-
ko każesz / y odejedł. Tle wytrwał Cesarz ále trzeciego dnia do ogro-
dá iáchał / y pilno pytał Astrologá swego. Zbraniał sie dlugo po-
wiedzieć / áż prośbámi y obietnicámi vpewniony. Badź zdrow Ces-
sárzu Pánie moy / niech cie Pan Bog rozmnoży y uczyni z káżdego
dnia tysiac dni. Ty w pokoju żyć bedziesz / póki sam bedziesz wciáł /
y bedziesz miał zwycięstwo nád wšytkimi nieprzyaciótlimi swemi / y
žadenci narod y páństwu twemu srogi nie będzie / y żaden zwycięs-
stwa nád toba nie odzierzy / póki w pokoju záchowaš y przymierze
zdzierzyš z iednym narodem w sąsiedztwie stad ná pułnocy / z tey
strony gdzie wšchodzi Woz niebieški. Ten narod iest z przodkow
swych waleczny y sławny / ále teraz bárzo gnušny do woyny y nie-
zgodliwy / iednak to narod szczęśliwy / dla czego nie zádzieray z ni-
mi / chcešli w pokoju záchować páństwo swoje. Bo štoroby sie ci
przytaczyli do ludu y narodu siebie bližko / od pułnocy ná wšchod
mieštká iácego / tedy páństwo to bez trudności osieda.

Odiáchał zátym Cesarz y zezwał swych Bášow / táłže y Máf-
šlego / to iest naprzednieszego Duchownego z inšemi náuczonymi /
y powiedział im te wšytké pártikulária przyslych y przešlych rzeczy:
y pytał ich co oni teź wiedza y iáko rozumieá o tym páństwie / iáko
dlugo ma trwáć: powiedzieli y wykłádali Alkóran proroká swego
Máchometá / y wkázywáli / że do tysiacá lat tylko to páństwo ma
trwáć / iákož koniec y vpadek oštátni w Roku 1591. być rozumieł
temu páństwu. w ten czas gdy Cesarz Turecki posłał był woysko swe
z Beglerbegiem Greckim do Sniátyná / o czym sie da Pan Bog sze-
rzej / y o inš

rzey / y o inſych rzeczách / w Laciſkim exemplarzu przypominł.
Aſtrologowe rzecz kończey y powiedam / że ci ludzie nauczeni w ſek-
cie Machometowey Ceſarzowi to pokazali / że to ieſt nauka dyab-
belſka / ktora Perſa umie / y mówili to : że ieſli ty Ceſarzu tego czto-
wiekã nie zgubiſ / tedy ſie to oſtać moze co on powieda. Ale ieſli w-
mrze / tedy y skutki te wſytkie opowiedania tego vmrzcć muſa / á
temu pańſtwu niſt ſzkodzić nie moze. Wnet Ceſarz zawołał wſy
przednieſzego odſwiernego / kazał mu iſć z kilka inſych / aby Mu-
ſtaeddyna Aſtrologã wzięli / y zwiãzawſy w morzu wtopili : ktorzy
ſkoro weszli do ogroda / przywitał ich z weſola twarzą / y rzekł : Wi-
tającie pańowie Tãk tyr vllã / to ieſt / praedſtinatio diuina, ábo pre-
deſtinata neminem praterent. Ryby morſkie grobem mi dziś be-
da / á naród Putnocny rychto wam rozkãzowãć bedzie. Porwali go
y zwiãzali y w morze miedzy Galãta y Konſtãntynopolem wrzucili
y wtopili. Ten ci koniec miał ten ſławny Aſtrolog / ktorego ogrod
y wieze / y instrumentã kazał zaraz Ceſarz wnivec zepſowãć / po-
lamãć / y poobalãć / tãk iż do tego czãſu puſtkãmi ſoi. Te tedy przy-
czyny y ſuperſtitie Turki zãtrzymawãia / że narodu Polſkiego bãr-
ſzey ſãnunia y boia ſie / á niſ wſytkich inſych narodow. Abowiem to
ieſt pewna / żeby oni dawno wſytkie ſity y moc ſwa przeciwo Ko-
ronie Polſkiey obroćili / gdyby ich te ſuperſtitie / ábo rãczey bayki /
day Boze aby byly prawdziwe / nie odwodzily. y dla tego z nami nie
aperto Marte nie czynia / ale tylko grozbãmi nam ſa ſrodzy / á przez
Tãtãry nas trapiã gdzie moga. Syczylbymi ia iednãk tego / temu
cnemu naronowi Polſkiemu / wielkim y meznym Sãrmatom / y
pańſtwom im przyleglym / aby tey wielkicy okãzyey y drogiego czer-
wonego zlotego / ktory teraz nalezli / Ligi Chreſcãjanſkich pańow
nie zãniechãli / ani zãſpialli / á te gnusnoſć y niedbãtoſć / ktora nam
Aſtrologowie Tureccy przypisuiã / z ſiebie zewolãſy / we zbroie do-
brye ſie wbrãli / y nã dobre konie ſie zdobywali / zãniechawſy nienã-
ſyconego iãtomſtwã / w ktorym niemal wſyacy pańowie y mozna
ſlãchta po wſy wtoneli. Acz im to nie tylko ia blãhy czlowiek / ale y
namedrſy trudno zgãnić moze / że do tey ſprãwy praecipitanter nie
przyſtepuia / wiedzac y widzac to nã oko / iãko ieſt wielka moſnoſć
Ceſarza Tureckiego / á do tego widzac niesfornoſć Pańow Chre-
ſcãjanſkich.

ščjáńskich. Bo á co to zá baczenie Pánow Chrzesćjáńskich / že ná
nas wkázuia / y nam sie do Ligi przywieszowác káza : á sami ieden
przeciwo drugiemu zbroie gotuia / háble ostrza : *13* A zá niepowin
nieyby Krol Hispáński Cesarzowi Chrzesćjáńskiemu / niži Koro
ná Polska : á wždy woli Krol Hispáński walezyć y posiádác ziemie
pod Krolew Fráncuskim / y inše miásta *13* Tíderláńskie burzyć / á ni
ži wielka ármate mórska przeciwo Turkom gotowác : Dla Bogá
dáycie pókoj swoim : á iesli chcecie swiát reformowác / tedy ws
szytkie zlosći pierwey wykorzeńcie / wybiycie mezoBoyce / lichwiár
rze / cudzotozńiki / podroźne zBoyce / y hárpáczy / wiec owe co teź in
fraterna caritate connubia máia / y inše wszytkie swowolńiki. *13* Ale
iesli to bez wielkiey trudności ták predko być nie móže / tedy teź dáya
cie pókoj Wángelikom : Sinite illos crescere vsq; ad messem. Sia
tác tego nárosto / y psenice zaglubyto y zátumito / ták iż gdyby do
źniwá miáto przysć / dostátoby sie y psenicy. Ale teź ty zly kátolu
miej wždy psenice zá głowe y Pána swego. Kátholik iesi Krol y
Pan Chrzesćjáński / nápisálišcie modlitwe w Kátechizmie swym /
prosićie zá nim Pána Bogá / á czemuž iesćeście przeciwni : chce rzá
du w miesćie swym / nie podnoście sie w pyche / nie przeciwoćie sie
rozkázaniu tego. Wolno wam rozney wiáry y sekty być / wolno
wam bluźnić : á Krolowi y Pánu twemu / y wielu poboźnym lu
dšiom / nie godži sie chwalić Pána Bogá w Troycy iedyneho / y os
fiáry mu czystey / ktora sam Chrystus postánowił / á Máláchiasz
Prorok tá opowiedziáł / Malachia 1. nie odpráwowác w kóścielech
Chrzesćjáńskich : A coź bedzie po rozkázaniu Chrystusa Pána :
ktory mowi : Kto sie przeciwi zwierchności / ten sie Bogu przecia
wi. Ly kátolu / durum est tibi contra stimulos calcitrare. A choć
sobie chcesz ponere sedem in Aquilone, czyniac sie głowa á bedac
ogonem / zrzucić cie naywyższy Pan Bog z gory y wepchnie do pies
tá. Mizerńi ludzie iákož sie nie wstydzicie zwác Rzeczpospolita :
A zá to Rzeczpospolita y wszytkie Kády / gdy sie dwáý Woiewodo
wie y ieden Stárosta ná co podpisiue : Rzeczpospolita zádna nie
móže być / iedno iáko człowiek z zupełnymi członkami. Zádna Kro
lestwo y zádna Rzeczpospolita nie móže być gruntowna bez gło
wy / bez wodzá. *13* Ziedy nápiša / My Krol / y my Kády duchorone y
świećcie

świeckie vnanimiter to postanowiamy / to / to: bżierzeć mamy. Ale
dwa ábo trzy co stánowić bez głowy / nie infego nie jest / iákoby
nogi moje rzekły mi / mozem sie obeysć bez głowy y rak. Mizerny Ka-
tolu / ná coż sie przydasz iedno ná spalenie. Jaby wam rádził / á-
byscie sie swota priedzia mierzyli: nie zowcie sie ani Chrzesćjány
bez głowy / bez Biskupow y Arcybiskupow / bez Papieża nawyższe-
go Pasterzá y Wikáriego Chrystusa Pána. Nie zowcie sie y Rzes-
czapospolita bez głowy swey Kro: J. M. Pána nášego / y wšech
Káb ięg. Kátholikámi sie prozno nazywacie. Ewángelia sobie ná-
daremno wzurpuiecie. Przyznáć sie musicie do przodka swego /
ktory napierwey w Czechách nástál / odstąpiwszy od kóscióta Boże-
go / Zus jest przodek wáś nie dawno z piekła obiáwiony / Gaska to
był / y wy wšyscy coście sie w rozmaite sekry rozstrzeláli / Gaskowie
potomkowie iego własn iestescie. Nie Ewángelikámi tedy ani
Kátholikámi / bo po wšytkim świecie iestese o wásey sekcie nie wie-
dza / ále owšem Zusámi / ábo po nášemu Gaskámi sie słusnie nazy-
wacie / pilnie prosze. A ižescie znát Krzyżá swietego / ktory sie ná
pohánbienie y zátroczenie wáše ná sadnym dniu pokazze / z kósciótmi
Kátholickimi zepowáli y zágubili / y do kónca zágubić sie wšilnie-
cie / tedy žebyście byli prawdziwemi potomkámi przodka swego /
Gaski / prosze was káżcie ná zborách swych miásto Krzyżá swietego
budowác y wkładác gaski ábo gaskiorki / nie bárány iákó Ministro-
wie Litewscy / dlugo sie o to swárzac coby zá znát ná zborze wczys-
nić / bárána rzezanego w Wilnie byli postáwili / ktory potym zgo-
rzat / z przygody nie máiac skrzydel / coby sie bylo gascze skrzydlástey
nie przydalo / gdyby tam byla postáwioná miásto bárána. Już
wierzcie y bluźnicie iákó chcecie w swych bożnicách / w máietnoś-
ciách swych / ále kósciótom wprzywileiowaným w mieściech Kroles-
wskich daycie pokoy / á te fáble ktora ná swoje krew ostrzyćie / y
zbroie ktore przeciwko sobie gotuiećie / gotuiac Turkom dioge / o-
broćcie przeciwko Turkom / Tátárom y Sáráccenom gównym nie-
przyaciótom y bluźniercom Chrystusa Pána y wšego Chrzesćjána-
stwa. Ale o tym dosyć / wkładam to ná káżnodzieie prawowierne /
dla krotkósci czásu / ktorych day Boże / ábyscie z pokora Kátholika-
Ka / gorna pyche bárániske ná strone odlož ywšy / słucháli.

Króleže

Końce rzecz swoje / Lige zawiezie: Lige te same a nie inak
gruntowna Polakom wkażnie. Wiecie dobrze ze zwycięstwo każde
y opánowanie a osiągnięcie Krolestw / od nieprzyaciela każdego
niczym innym tedno gotowości a predkości przychodzi. Wie to
z nas każdy ze nie mamy srożkiego / a to dla predkości tego nieprzy-
iaciela nád Tatarzyná / ktorego gdy nie przepuścim do Węgier / do-
syc wiele dobrego uczynim Chrześcijanom / dosyc bráctey y sasiá-
dom swym Pánom Węgram / naywiecey trwożliwym Siedmigró-
dzánom. Sposob ten widze naygruntownieyszy : Trzebá nam vmo-
rzyc dawne zawasnienia z narodem Moskiewskim / Onia nam z
nim naypotrzebnieysza / a Moskwie bárziesz z Niemey dla odle-
glosci przystoynieysza / zárwon Bogu z Smolenskiem / iesli o tycut /
Orsha zdiac a cztery mile wzgore Dniepru ku Smolensku / nowy
Smolensk zbudowac y osadzic / zebysiny zupelne mieli Senatory. 73
Niechże Anias wielki Moskiewski ciągnie do Ordy z násemi Wy-
lewáykámi / Szawly / Lobodámi. Pewna nádzieia w Pánu Bogu
ze Káffe weźmie / ktora osádzisz beda wiedziec Kozacy co beda
czynic / a wtafeszá gdyby to Pan Bog zdárzył / gdyby nádbili Cza-
rzowi Pretopskiemu / zá czymby to niepochybnie przyslo / zebey
Czar Pretopski musiat czotem vderzyc Kro: J. M. ktory rzecz
pewna / zebey twarza wesola Krolá J. M. y Hetmánowiego / bylby
záraz wielkim nieprzyaciélem Cesarzowi Tureckiemu. zc. Zá tym
użby sie tez nam czas ocfnac z tego gtebokiego snu / a myslie o Li-
dze z Pány Chrześcijánskimi / ktorzy dádzali suma pieniadze ná cále
dwie lecie záraz / przynámmiey ná trzydziesci tysiecy ludzi / moze bez-
spiecznie Pan Herman z woyskiem ciągnac nád sámy Dunay / a o-
koparoshy sie w Bráykowie zamku / Kiliev dobyc y te opátrzyc: tedy
z Oczałowá / z Biatogrodu y Tehiniey sámi Turcy vcietak beda do
Konstáncynopola. A interea temporis Kozaki puscić z Dniepru
ná Dunay: dostána sobte wnet bárzo wiele Karámursakow / ábo o-
kretow rownych / dostána y Czaiet y batow / ktorymi táčno vbronia
przepráw Turkom / y zewszad pobaczyc táčno beda mogli / gdzieby
sie miał wola Cesarz Turecki przepráwowac. Alec o tym nie trzebá
myslic / aby sie miał przepráwowac Cesarz Turecki przez Dunay ku
Polseze. Ten to bowiem jest / ktory ma pewnie podlugze sámych Tu-

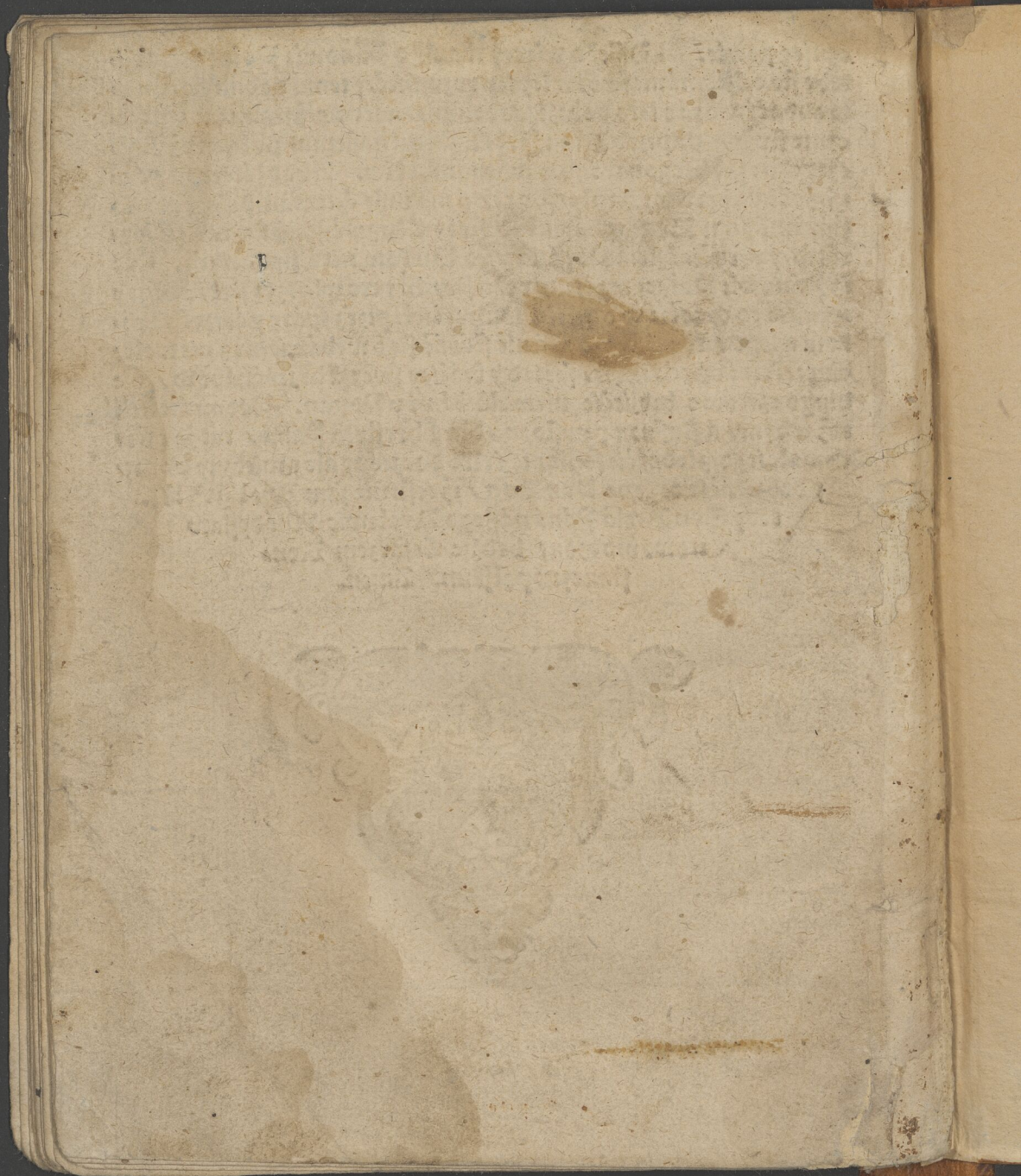
reckich Prognoſtikow zginac̄ y Pánſtvo ſtrácić. Syn Murádoſ
Sultan Muhammed wziat Konſtántynopole : Syn teſz Muráda
drugieḡ Sultan Muhammed teráznięſzy Ceſarz pewnie ie ſtráci.
A ſaden narod nie ma tácnieſzego przyſtepu/iáko narod Polſki : w
ten czás ábowiem gdy iuſz Ceſarz Turecki ze wſytká moca wyćiag
nie przećiwko Chrzeſćjánom/zostáwi puſte Konſtántynopole/zo
ſtáwiwſzy Capúj Age/ á Jáneczár Age z trzemi tyſiacámi wojenne
ludu naywiecey/oſtátek nie bedſie támieno gmin poſpolity/chlopa
ſtvo/Kupcy/ktory iáko żywo ſáble gotey przed oczymá nie widáli :
oſtána przy tym wſyſcy Chrzeſćjanie / ták wieźnie iáko y wolni :
ktorych ieſt bárzo wiele. Ná ten czás Kozacy máiac gotowe Ká
rámuſaly ábo okrety rowne / ktorych ieſt bárzo wiele ná Dunáiu/
wpátrzywſzy pogodny wiátr/ trzećiego dnia z Dunáia moga być w
Konſtántynopolu/ktory bez wſelákiey boiáźni teyſe gođſiny dwor
Ceſárſki ze wſytkimi niezliczonymi ſkárbámi mogliby opánowác y
wziac̄. A Chrzeſćjanie gdyby tylko o nich wſyſheli/coz rozumiećie
coby czynili : Byláby támieláda robotá. A ieſliby ſie to wam ták
ieſeże nie zdáto/o Pánowie Szláchetni/y rozumielibyſcie to/ że ná
Tátárzyná máto bedſie Moſtięwſki z Kozaki / z Podolem y Woły
niem: Wiec poſłicie do Turká poſlá ſwego/opowiedzieſi mu przy
iaſni choc̄ zmyſłona do czásu/ chce z nim ſtátecznie przymierze
dzierzeć (álec to bedſie odiołum y wſytkich Pánow Chrzeſćjái
ſkich)á w tym ſie opowiedziecie/ze ſie nam gwałt ſtat od Czará Pies
kopſkiego/ktory nie pomniac ná przymierze/gwałtoronie przez Ko
rone Polſka do Węgię / wielkie y niezmięrne ſkody poczyniwſzy/
przeſzedł. A tu iuſz totis viribus, zoſtáwiwſzy praedidium przy Kro
lu J. M. we Lwowie z kilka tyſiecy człowieká/do Tátar nam hur
mem trzebá przy Pánu Hetmánie ie chác̄ y Tátary/ Pána Bogá o
pomoc proſzac / wybić. Sá czym nie tylko żeby ſie Ceſarz Turecki
miał przećiwko nam gotowác/ále owſhem y Wołoſkiey ziemie/sam
by dobrowolnie po ſámy Dunay wſtápił. Sá czym iáko by ſie wprzas
tnęty dobrze rzeczy wſhemu Chrzeſćjáiſtwu/ to iuſz káždy iáko ná o
ko widzieć moſe iáſnie/wiedzac to zá pewne/ że tego Gryſſá y ſmóla
wielkiego tyranná Tureckiego/ ieſt to iedno ſkrzydło Czar Prekop
ſki/ktorym wſhemu Chrzeſćjáiſtwu ieſt do tego czásu/dla wielkiey
predko

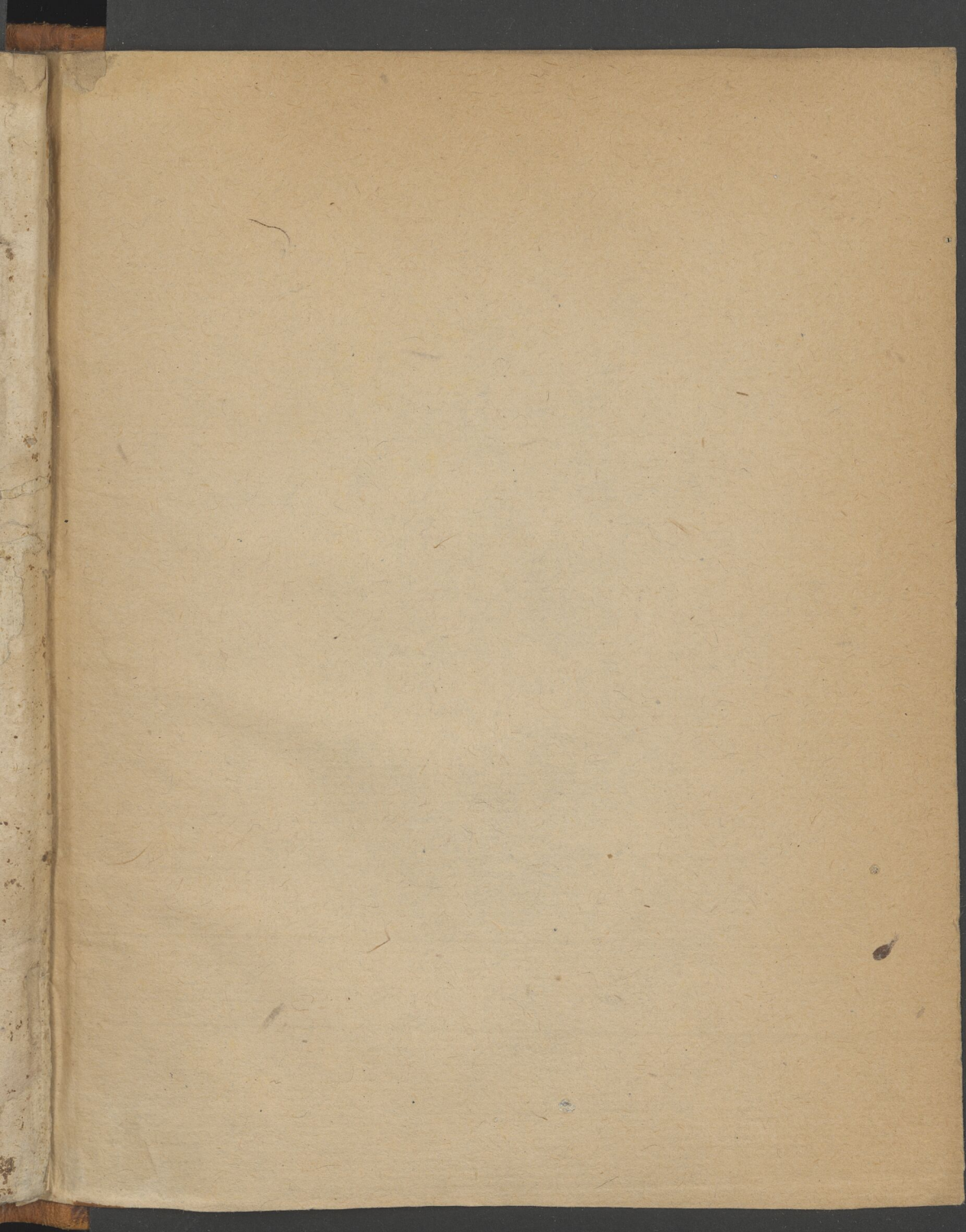
przedkości narodu tego / nastrąśliwſzy. Abowiem to ieſt rzecz perwa
na / że gdyby był nie zaſzedł tak przedki naiazd tego Poganińa Tár-
társkiego do Węgier / pewnie ani Rabu Ceſarz J.M. Chrzeſćjána
ſti ſtraćiłby był / ani ziemiá Węgierſka do tak wielkiej ſkody y wa-
padku / iákom o tym pierwey mowit / nie przyſtáby byłá. Przeto iea
ſli was w pomnienie oycowſkie naywyſzſzego Páſterzá wſzego Chrzeſ-
ſćjáníſtwá / Oycá s. Papiieżá teráznięſzego / takżey madra Orácyá
Poſlá Ceſarzá Chrzeſćjáníſkiego / á nawiecey oná ptáczliwa prá-
wie y zátoſna / ácz dáremna proſbá / poſtow narodu walecznego
Węgierſkiego / bráćiey wáſzych / ná přeſtłym Seymie w Krátowie
nie poruſzyła / przynamniey niech was przywiedzie miłóſć bráter-
ſka przeciwko narodowi krwie wáſzey właſney / ktora ci Pohánicy
nie tylko ná káždy rok ále ná koždy mieſiac / y owſem káżdego dnia
y káżdey godziny biora / krádná / y do Tureckiey niewoli prowadza /
gdzie byſcie widzieli / kiedy bráćia wáſze ná targu / młodzięnce / bia-
ległowy y pániętki dorofle przedáia / ktore gdy kupiá od przedáia-
cych / tedy iáko ſkáp mácáia / ogladáia rece / piersi / ſyie / ciáto / ze-
by : nie człowiek ále kámięń muſiałby ſie wzalić y rzewno záptáć /
przypátrzywſzy ſie onym zátoſnym biálymgtowom / á ony izámi w
ſtáwicznymi oblicza ſwoie obmywáia / tak iż dobrze im krwáwe izy
z oczu nie cięka. Bo gdyby ſie wády iuż ktora z nich jednemu Po-
háncowi doſtáta / nie tákby im ciężko bylo. Ale dziś ia ieden kupi-
álic tenże trzeciego dnia ná bázár / ábo ná targ ia poſle / tak iż dru-
ga czáſem trzy / czáſem y wiecey mieſiecy bedzie ná targu / co Po-
hánicy czynia ná zelżywoſć y pohánbienie Chrzeſćjáníſkie / á ná po-
petnienie niewſtydy y niecnoty ſwey. By nic inſzego / ácz wiele in-
ſzych przyczyn ieſt / ktore ſie ná ten czás dla krótkoſci czáſu opuſcić
muſia / tedy tá ſamá zátoſć y rzewne ptákánie biálychgtow narodu
náſzego / teby ſluſnie was Pánowie Polacy miáły do tego przy-
wieſć / że byſcie ich z niewoley wybáwili / á z ſiebie y potomſtwá wá-
ſzego kárkow / nie tylko Tárárſka ále y Turecka niewola y iármio
niesznoſne zrzucili. Do czego przedzey y tácniey przyſć nie możećie /
przed inſſemi wſytkimi narodámi. Abowiem wſytkie te tám nardo-
dy / á zwláſzczá ktore ſa w częſci Europy / ſa ięzyká náſzego / ſa Ser-
bowie / ſa Bulgárowie / ſa Racowie / ſa Słowacy / ieſt in ſumma iea

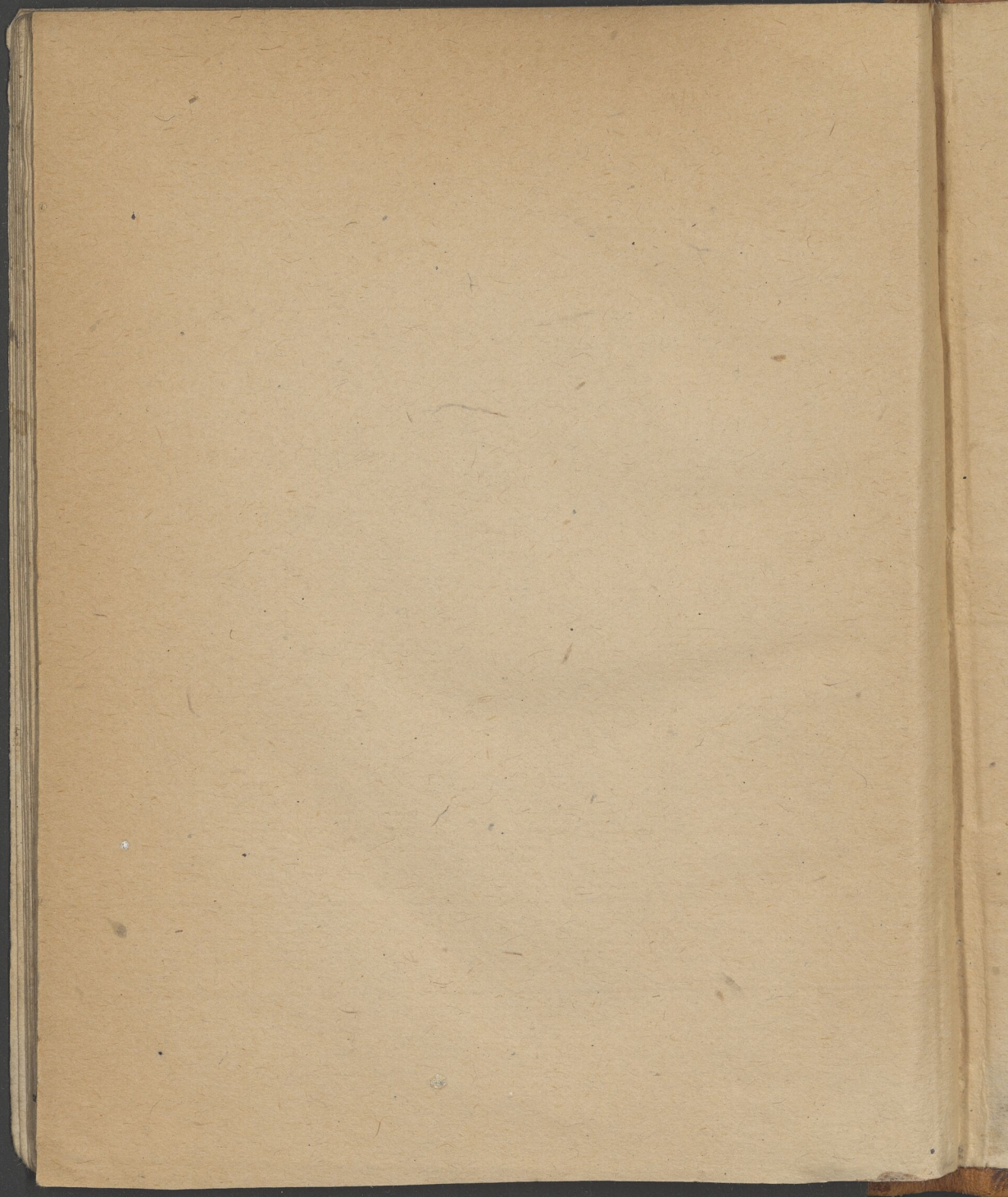
yt náš / zmowi sie z nim po wielkiej cześci Rušin / zrozumie Po-
lat. A co naywiecza / gdyby to Pan Bog dal / żeby woysto naše sta-
neto nád Dunáiem ábo nád czarnym morzem / badźcieś tego pew-
ni Pánowie Polacy / żeby y morzem z Gálerámi y Brigántinámi /
ábo Sústámi / y ná koniec co ná naylepszych koniech Polacy / Ruś /
Moikwá y Wegrowie do was wćiekáli / á byłaby tego wielka liczba
ná kozdy dzień. A iesli by sie wam tá licha ráda moia nie podobáta /
przynamniemy prośe was / iáko ludźi bácznych y wielkich / oddaycie sie
w sequestre z rozumy swemi roźnemi Kro: J. M. Pánu nášemu /
przedniemy ábo stáršey rádzie y Senatorow iego / nie vposledzátac
w namniemyśey rzeczy Pána Kánclerzá y Hetmána Koronnego:
Prościeś go pilno / aby o was rádžil y obmyślawat / á wyzryćie że
sie ná iego cnoćie / wierze y catości nie omylicie / tylko tego potrze-
ba / ábysćie mądrey y śedziwey rády iego / iáko dobrzy synowie oycá /
chetliwie y z miłostí wielka słucháli. Jáć go wam w prawdzie ták
zálećte godnie y wysoce nie moge áni vmiem / iáko spániatość / zas-
cność y godność osoby iego potrzebuie / ále rozumiem to o káždym
z was cnoctliwym / iż to ná oko widzićie / że we wšytkiey Koronie
Polskiey nie macie nádeni medršego / godniyšego / y biegleyšego
Senatorá y Hetmána. Bo iesli mu to Pogánin Beglerbeg Cesa-
rza Tureckiego ná ten czas / gdy ták pieć lat wáś poset do Turek ies-
zdžil / krociuchno przyczytat miedzy inszymi rozmowámi: y gadá-
iac z nim z strony Pána Hetmána / temi słowy rzekł: Szczęśliwy
Krol Polski Pan twoy / szczęśliwe Krolestwo y náder biogostáwio-
ny ten narod wáś / że tákiego Hetmána macie: pókt ten Hetman
Hetmánem v was / niezwyćiezonemi iestescie: á byście go słucháli
y miłowáli iáko oycá / á ktoryżby mi sie narod opárt / okrom niezwy-
ćiezonego Pána / Cesarza Tureckiego Pána mego: Nie godniście
go / nie godzien go narod wáś. A dalby to Bog by był Musulmas-
nem / nie złotem áni srebrem / ále drogiemi Dyámenty niezwyćiezo-
ny Cesarz dalby go odważyć: á zá oycá przivawšy / nie ośácowány /
mi kleynoty by go sobie kupił. Toć ták Beglerbek cztowiek Po-
gáński / ále mądry y trzeźwy o nim świádecstwo dal / przed wáśzym
posłem / ácz wiecey inszych mow ták było / ále krotkość czasu nie do-
puścza: á teź sáme go pytaćie / pewniem że wam o tym dostátes-
czniemy po-

czyniey powie. Daleko wiecey wam / o Pánowie Polacy / godzi
to by sie o Hetmáne swoimi lepiey rozumieć / y temu godna pochwa
le oddać / widzac iáko dobrze / cnotliwie / wiernie / zyczliwie / y státes
cznie sluży / naprzod Kro : J. M. Pánu nášemu / potym też Kzes
czyposp : spolnego narodu / y wam wšytkim. A badźcie tego pew
ni / że ten á nie inny Krol jest / y ten á nie inny Hetman / przez ktorých
stáránie Pan Bog wybáwi lud swoy Chrzesćjánski z rák plugá
wych / y okrucieństwa Poganískiego Turkow niewštyliwych. Ták
iż Pánowie Polacy macie w reku swoch y we władzey swey pokoy y
woyne: co chcecie to czyncie. Chcecieli przez spáry pátrzyć w po
koju niepewnym siedzac / á nie stárác sie o wybáwienie z niewoley
Tureckiey sámych siebie / sasiad y bráciey swey Chrzesćjánow / nie
dlugo czekáiac bedziecie niewolníkami v Pogan. Podniesiecieli
też wdyne / á slusna y przystoyna dla Chrystusa Pána / tákze czci y
chwały tego / ziednácie sobie nie tylko doczesny ále y wieczny pokoy /
y doczekacie tego da Pan Bog / iż iesli nie sam Krol Je^o M.
tedy Syn Krolá Pána nášego Krolewic Władysław
nowo vrodzony bedzie Cesárzem Kon
stáncynopolskim. Amen.









Coll. Compl

Biblioteka Jagiellońska



std:0032741



